



Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

BIERZEMY BYKA ZA ROGI!

Gmina Olszanica znajduje się w fatalnej sytuacji finansowej. Jeśli nowy samorząd gminny nie podejmie radykalnych działań, to niedługo władzę w tej gminie przejmie komisarz. Ale chyba jeszcze nigdy i nigdzie „ciąć po wydatkach” nie udało się przeprowadzić bez oporu środowisk, których interesy to narusza. Nie inaczej jest w gminie olszanieckiej.



Uczniowie ze Stefkowej też chcieliby się nadal uczyć w swojej szkole
Fot. T. Szewczyk

Sytuacja katastrofalna

W rankingu „Zadłużenie samorządów” („Wspólnota” nr 7/805 z 17 lutego br.) Olszanica zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce w zestawieniu, które uwzględnia relacje pomiędzy nowo zaciągniętymi długami a wydatkami majątkowymi. Dla Olszaniek wskaźnik ten wynosi 1146,09%!

Oznacza to, że Olszanica zaciągnęła dług, który jest ponad 11 razy wyższy od jej wydatków inwestycyjnych. Oznacza to, że pożyczane przez gminę pieniądze nie były przeznaczane na finansowanie inwestycji, lecz na latanie dziur w budżecie. Oznacza to, że długi i kredyty szyi i nadal idą na przejadanie lub płacenie za to, co już zjedzone.

W br. Olszanica musi znów zaciągnąć prawie 1 mln zł kredytu, który pójdzie na spłatę rat kredytu wcześniejszego!

Sytuacja finansowa gminy jest katastrofalna. Nasze analizy finansowe, przeprowadzone na początku kadencji, ten ranking we „Wspólnocie” jedynie potwierdził – stwierdza wicewójt olszaniecki Robert Petka. – Jeżeli spirala zadłużenia, „na przejeżdżenie” zostanie utrzymana, to w

niedługim czasie gminie grozi zarząd komisarzyczny.

W tył zwrot!

O kiepskiej kondycji olszanieckiej gminy mówiło się co najmniej od paru lat. Poprzedni wójt – powszechnie lubiany, sympatyczny człowiek – był sprytnym taktikiem, ale kiepskim strategiem. Unikał tych decyzji, z których konieczności na pewno zdawał sobie sprawę, ale wiedział, że ich podjęcie stronników mu nie przysporzy. Starał się spełniać oczekiwania wszystkich środowisk, a to musiało budżet gminy dużo kosztować. Wskutek tego doszło do sytuacji, że wydatki bieżące gminy stały się o wiele wyższe od jej dochodów, a na ich pokrywanie trzeba było zaciągać kolejne zobowiązania...

Nowy samorząd gminy – rada gminy, wójt, wicewójt – znalazł się wobec alternatywy: albo idziemy dalej tą samą drogą, choć wiemy, że marsz jest coraz szybszy, a przebieg coraz bliżej, albo robimy tył zwrot i uciekamy od otchłani.

Na początku działalności nowej rady i nowego wójta stanęliśmy przed dylematem: siedzimy z założonymi rękami i

berzemy publiczne pieniądze, nie narażając się nikomu, czy zabieramy się ostro do roboty i reformujemy gruntownie tę gminę, nawet jeśli na początku będzie to mocno boleć – mówi R. Petka. – Na szczęście zarówno radni, jak i wójt byli w tej sprawie jednomyślni: „Bierzemy byka za rogi!”

Budżet nie wytrzyma

Największe pieniądze z budżetu gminnego idą na finansowanie oświaty. W gminie olszanieckiej działają szkoły podstawowe w Olszanie, Orlcu, Paszowej, Rudercie (społeczna), Uhercach Mineralnych i Wańkowej oraz gimnazja w Olszanie, Uhercach Mineralnych i Wańkowej (społeczna).

Subwencja oświatowa pokrywa wydatki oświatowe tylko w części. Co roku z gminnej kasy do funkcjonowania podstawówek i gimnazjów trzeba dokładać spore pieniądze. Z roku na rok coraz większe.

Dzisiaj gminę stać jedynie na zakup kredy, opał i pokrycie wynagrodzeń nauczycieli. W niedługim czasie, jeśli nie przeprowadzi się zmian, zabraknie i na to – ostrzega olszaniecki wójt Krzysztof Zapala. – W 2006 r. gmina dołożyła do oświaty 1 mln 126 tys. zł. Jeżeli wszystko zostało po staremu, to w 2010 r. trzeba byłoby dołożyć prawie 2 mln zł. Tego budżet gminy nie wytrzyma.

Oświata na pierwszy ogień

Rada Gminy Olszanica na sesji, która odbyła się 21 lutego, podjęła zdecydowaną większość głosów uchwały intencyjne w sprawie racjonalizacji sieci szkół. Dotyczy ona zamiaru likwidacji szkół w Orlcu (kl. I-VI), Paszowej (kl. I-III), Stefkowej (kl. I-VI) i Wańkowej (kl. I-VI). Wcześniej w każdej z tych miejscowości odbyły się zebrania z radami pedagogicznymi i z rodzicami uczniów.

Choć stworzyć na terenie gminy dwa silne ośrodki edukacyjne – dwa zespoły szkół w Uhercach Mineralnych i Olszanie. Zapewnimy bezpieczny dowóz uczniów do tych szkół gimbusami oraz opiekę w świetlicach szkolnych z żywieniem. Przewidujemy roczne przekazywanie pieniędzy na doposażenie tych placówek – deklaruje R. Petka.

c.d. na s. 7

Ranking polskich ośrodków narciarskich

BEZ USTRZYK?

„Bieszczadzka” część rankingu polskich ośrodków narciarskich („Polskie Davos” - „Wprost” nr 2/2007) przybrała postać dziwaczną i odległą od rzeczywistości. Najwyżej z miejscowości bieszczadzskich sklasyfikowano Dworniczek z jednym wyciągiem orczykowym i jedną trasą narciarską. Gdyby to odzwierciedlało przygotowanie Bieszczadów do uprawiania sportów zimowych, to narciarze nie mieliby tutaj po co przyjeżdżać. Tymczasem przyjeżdżają.



Autorzy rankingu we „Wprost” nie zauważyli jednego na Podkarpaciu wyciągu krzesełkowego
Fot. A. Bujalski

Jasło to hasło

M. Zdziechowska i W. Tukan stwierdzają, że „szanse na duże inwestycje ma też Wielkie Jasło”, bo „w tej miejscowości, gdzie śnieg leży od grudnia do maja, ma powstać ośrodek narciarski na europejskim poziomie”.

Otóż Wielkie Jasło (a właściwie – jak twierdzą znawcy Bieszczadów – Jasło) to żadna miejscowość, lecz jeden z bieszczadzskich szczytów (1153 m n.p.m.). Znajduje się na terenie Ciśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego i w bezpośrednim sąsiedztwie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Stanowi też część Międzynarodowego Rezerwu Biosfery „Karpaty Wschodnie” i „Natury 2000”. Choćby dlatego jego „szanse na duże inwestycje” są nieduże, przynajmniej na razie.

Nie chodzi tu jedynie o protesty radykalnych ekologów (nazwanych w artykule „ekozbójnikami”) i veto przyrodników. Aby można było na Jasle rozpocząć jakiegokolwiek narciarskie przedsięwzięcie, ktoś musiałby – przed pierwszym wbić łopaty – zapłacić za wyłączenie tych terenów z użytkowania gospodarczego. Trudno liczyć, że znajdzie się inwestor gotów wyłożyć na to pieniądze. I to podobno duże pieniądze!

c.d. na s. 6

PDN PODKARPACKI BANK NIERUCHOMOŚCI

NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

NOCLEGI „U JANUSZA”
Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)
Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstragi, rowery
www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

Oddam w dzierżawę lub sprzedam

stację paliw,
stację auto-gaz
wraz z myjnią samochodową
w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej 3
Tel. 0692 507 481

c.d. na s. 7

SPECJALISTYCZNY GABINET GASTROLOGICZNY

Lek. med. Jan Kulig
Ustrzyki Dolne ul. Rynek 20

Przyjmuje w każdy
wtorek 9.00-12.00
tel. 509 587 265

TANI KREDYT MIESZKANIOWY
OPROCENTOWANIE 5,6% W STOSUNKU ROCZNYM

BIESZCZADZKI BANK SPÓŁDZIELCZY
USTRZYKI DOLNE

Bliższe informacje BBS Ustrzyki Dolne
ul. Bełska 12, tel. 013 461- 12 - 96

DRZWI WEJŚCIOWE

cena
już od **399⁹⁹**

Ustrzyki Dolne
ul. 29 listopada 31
tel. 0 13 461 23 94 (za kinem)

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA
Materiały budowlane
od najlepszych dostawców

“PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY

Producent
siatki ogrodzeniowej

INFORMACJE

WIĘCEJ ŚWIATŁA

- To, co da się zrobić za pieniądze przewidziane w tegorocznym budżecie, zrobimy do połowy roku – zapewnia ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. – Niestety, nie będzie to oznaczać, że oświetlenie wszystkich dróg zostanie już w tym roku zakończone.

W tegorocznym budżecie ustrzyckiej gminy na budowę oświetlenia ulicznego we wsiach zarezerwowano 130 tys. zł. Na lampy w Brelikowie i Leszczowatemu po 30 tys. zł, a w Stańkowej – 40 tys. zł. – Takie kwoty nie wystarczą na oświetlenie dróg w całych wioskach – stwierdza H. Sułuja. – Dlatego budowę oświetlenia musimy podzielić na etapy.

„Elektromontaż” Rzeszów zakończył już przewidziane na ten rok prace przy budowie oświetlenia w Brelikowie i Leszczowatemu. Firma ta wygrała również przetarg na oświetlenie w Równi i tam już zabrała się do roboty.

Przetargi na wykonanie oświetleń ulicznych w Jureczkowej i Stańkowej zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie.

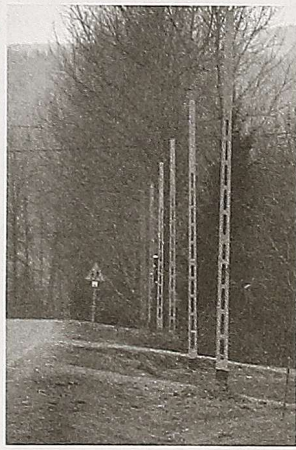
Oprócz tego w budżecie zafiksowano 15 tys. zł na zaprojektowanie oświetlenia ulicznego w Ustianowej. – W tym roku dla Ustianowej zrobimy projekt i uzyskamy pozwolenie na budowę – wyjaśnia burmistrz. – Chcielibyśmy, żeby na początku 2008 r. to oświetlenie za funkcjonowało.

Oświetlenie uliczne to zadanie własne gminy. Bez względu na to, czy jest to droga krajowa, wojewódzka, powiatowa czy gminna, za budowę i eksploatację oświetlenia odpowiada gmina.

W całej gminie Ustrzyki D. przy drogach jest obecnie zainstalowanych 938 lamp. Za konserwację jednej lampy co miesiąc płaci się 5,40 zł netto/6,58 zł brutto.

Roczne opłaty za konserwację oświetlenia ulicznego wynoszą prawie 75 tys. zł. Do tej kwoty trzeba doliczyć jeszcze ok. 270 tys. zł opłat za zużywaną przez oświetlenie uliczne energię elektryczną.

- Są to dość duże pieniądze – mówi H. Sułuja. – Dlatego, podobnie jak wiele samorządów w Polsce, ograniczamy czas świecenia. Przy drogach wiejskich lampy gasną o godz. 23.00. Droga krajowa jest oświetlona przez całą noc.



W Równi słupy już czekają na zainstalowanie lamp Fot. T. Szewczyk

LAURY ZA STŁUCZKĘ

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Brzegach Dolnych wzięło udział w Ogólnopolskim Konkursie Zbiórki Szkła Opakowaniowego i zajęło w nim drugie miejsce.

Ogólnopolski Konkurs Zbiórki Szkła Opakowaniowego organizowany jest pod patronatem Ministerstwa Środowiska przez „Rekopol” Organizacja Odzysku SA z Warszawy.

- Konkurs polegał na tym, że każde przedsiębiorstwo, zajmujące się selektywną zbiórką odpadów, przekazywało organizatorom konkursów komplet dokumentów dotyczących zbiórki, potwierdzonych fakturami za dostawy stłuczki szkła do firmy, która zajmuje się jej przerobem – wyjaśnia prezes ustrzyckiego MPGK Romuald Rak.

Ustrzyckie MPGK prowadzi zbiórkę szkła na terenie gminy Ustrzyki Dolne, a także gmin ościennych – Cisna, Lesko, Olszanica i Solina. W ub. r. zebrało i przekazało do recyklera 110 ton stłuczki szkła.

- Szkło jest pozyskiwane w ramach segregacji u źródła. U nas następuje selekcja na szkło białe i szkło kolorowe.



Na transport do Jarosławia czekają już kolejne partie szkła Fot. T. Szewczyk

Ładujemy to na samochody i wywozimy do huty szkła w Jarosławiu – dodaje R. Rak. – Oprócz tego, że Jarosław płaci nam za dostawę surowca do przerobu, otrzymujemy dopłatę z „Rekopolu” za selektywną zbiórkę odpadów, a te-

raz trafia nam się jeszcze nagroda.

Uroczyste podsumowanie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się 22-23 marca w Solcu Zdroju. Za drugie miejsce MPGK Ustrzyki D. otrzyma 6 tys. zł. t. s.

Przedszkole z „Elementarza”

Od kwietnia w Lutowskich rusza przedszkole. Likwidacja tej placówki przed kilku laty burzyła krew u wielu ludzi i nie była łatwa dla lutowskiego samorządu. Ale wówczas czynniki ekonomiczne okazały się silniejsze od socjalnych.

- Mamy świetlicę środowiskową, która prężnie działa i z której korzysta ok. 30 dzieci. Działa też pozaszkolna grupa sportowa. Skupia ona ok. 20 osób, korzystających stale z sali sportowej, wyjeżdżających na kryty basen do Ustrzyk D. Jednak przedszkole też jest nam bardzo potrzebne – stwierdza szefowa GOPS w Lutowskich Małgorzata Prokopiak-Młynarczyk.

W całej gminie są duże oczekiwania, żeby objąć edukacją wczesnoszkolną dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Gmina

czyniła starania, by je zaspokoić. Przygotowany został m.in. wniosek do Fundacji „Elementarz” z Katowic. Właśnie dzięki tej inicjatywie w najbliższym czasie ma powstać w Lutowskich grupa wiejskiej edukacji wczesnoszkolnej. Obejmie ona ok. 20 dzieci z całej gminy.

- Jesteśmy już po zebraniach z rodzicami. Mamy 20 zainteresowanych rodziców, którzy zadeklarowali, że ich dzieci będą do tej grupy uczęszczać. Rodzice zadeklarowali też gotowość pełnienia dyżurów w czasie zajęć i wzięli na siebie dowożenie dzieci – dodaje szefowa lutowskiego GOPS-u.

Do przedszkola – oprócz dzieci z Lutowskich – mają uczęszczać dzieciaki z Chmiela, Sękowca, Pszczelini, Stuposian, Ustrzyk Górnych, Wołosatego i Zatwarnicy.

Fundacja „Elementarz” pokrywa koszty wyposażenia placówki w meble i pomoce dydaktyczne oraz wynagrodzenie dla nauczyciela. Gmina natomiast zapewnia pomieszczenia i finansuje koszty energii, wody, ogrzewania, telefonów, sprzątnięcia itp. Żeby zmniejszyć koszty funkcjonowania przedszkola dwie osoby – do sprzątnięcia i przygotowania posiłków – zostaną zatrudnione w ramach aktywizacji zawodowej bezrobotnych.

- Przedszkole jest u nas naprawdę potrzebne placówką i trzeba było coś zrobić, żeby w jakiejś formie je odtworzyć – stwierdza wójt Lutowskich Włodzimierz Podyma. – Cieszę się, że to się uda zrobić.

t. s.

Szczerze współczujemy
b. burmistrzowi Piotrowi Korczakowi
z powodu śmierci
OJCA

- przewodniczący Rady Miejskiej,
burmistrz Ustrzyk Dolnych
i pracownicy Urzędu Miejskiego

Przewodniczącemu
Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego
Piotrowi Korczakowi
składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA

- koleżanki i koledzy z BSS

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 23 lutego
2007 r. odszedł z naszego grona do
Krainy Wiecznych Łowów w wieku 67 lat
Kolega śp. Wojciech Buziewicz

wieloletni członek naszego koła, w przeszłości sekretarz koła, członek Komisji Rewizyjnej. Serdeczny przyjaciel, wspinał się towarzysząc wypraw łowieckich, odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, a także wyróżniony odznaczeniami regionalnymi.

Niech knieja bieszczadzka, którą bez granic umiłował, wiecznie szumi nad Jego mogiłą.

Żarzą i członkowie Koła Łowieckiego „Żbik” w Ustrzykach D.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego do OSW „Wołosz” w Cisnej na premierę filmu „Bieszczady pod ochroną”;

- Firma 2000 Sp. z o.o. i Duński Instytut Technologiczny do hotelu „Forum” w Rzeszowie na seminarium „Wschód Biznesu – działania na rzecz sektora mikro i małych firm w regionie podkarpackim”;

- Oddział Bieszczadzki PTTK, Ustrzycki Dom Kultury i Bieszczadzki Oddział TonZ do UDK na wystawę fotografii i prezentację multimedialną „Kilimandżaro 2007” M. Darochy i T. Oszera;

- Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego do Krakowa na finał XI Konkursu Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim; - Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ustrzykach D. na montaż słowno-muzyczny „Archeologia uczuć, czyli w poszukiwaniu zaginionych wartości”;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów we współpracy z Jet Touristic Poland na sesję wyjazdową Kongresu Polskich Mediów w Alanyi (Turcja);

- Stowarzyszenie Fair Play i Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ernst & Young i Harvard Business Review do auli Politechniki Warszawskiej na konferencję „Ruch Młodego Pokolenia – Pokolenie ’89”;

- Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna do hotelu „Hubertus” w Rzeszowie na szkolenie „Współpraca pracodawcy z PFRON oraz pozostałymi podmiotami wspomagającymi zatrudnianie osób niepełnosprawnych”;

- Stowarzyszenie Agroturystyczne

„Galicyskie Gospodarstwa Gościnne – Bieszczady” do sali konferencyjnej UMIG w Lesku na XXVII Zjazd Delegatów SA „GGG – Bieszczady”;

- właściciele zajazdu „Jas Wędrowniczek” w Rymanowie do Rymanowa na spotkanie ze zdobywcą Korony Himalajów i Karakorum Krzysztofem Wielickim;

- wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do Starostwa Powiatowego na obrady VII sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego;

- czasopismo „Hotelarz” i Akademia Concierto do Warszawy na I Międzynarodową Konferencję Hotelarską „Gościnność w XXI w.”;

- Fundacja Bieszczadzka „Partnerstwo dla Środowiska” do kawiarni „Zielony Rower” w Lesku na warsztaty bibulkarstwa;

- Stowarzyszenie Promocji Przedsiębiorczości, Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie oraz Instytut Pracy i Spraw Socjalnych do Hotelu „Prezydenckiego” w Rzeszowie na infomaniarium „Czas na pracę, praca na czas”;

- Katolickie Biuro Informacji i Inicjatyw Obywatelskich OCIEPE do Europejskiego Centrum Informacji i Kultury w Warszawie na szkolenie „Rozwój społeczeństwa obywatelskiego i pluralizmu w mediach w społecznościach lokalnych dla większej przejrzystości życia publicznego”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

W związku ze śmiercią naszego przyjaciela
śp. Wojciecha Buziewicza
wyrazy szczerzego współczucia Rodzinie i Bliskim
składają

Żarzą i członkowie Koła Łowieckiego „Żbik” w Ustrzykach D.

INFORMACJE

KRONIKA POLICYJNA

W autobusie PKS Connex relacji Ustrzyki Dolne – Sanok 1 marca ktoś ukradł Jolancie H. portfel z dokumentami oraz pieniędzmi (70 zł).

Mieszkaniec Łobozewa Piotr P. powiadomił ustrzycką KPP, że w nocy z 1 na 2 marca w jego mieszkaniu zmarł 53-letni mieszkaniec Radomia Wiesław B., który przebywał u niego z wizytą. Przeprowadzono oględziny zwłok, które wykluczyły, iż śmierć radomianina nastąpiła w wyniku działania osób trzecich.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku 3 marca kierujący landroverem Paweł K. nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, wskutek czego doprowadził do zderzenia się z fiatem, prowadzonym przez Monikę A. W wyniku wypadku złamanie ręki doznała pasażerka fiata.

Patrol ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP, zatrzymał w Wojtkowej do kontroli drogowej jadącego rowerem Józefa P. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,96 promila alkoholu.

W Polanie 4 marca niezany sprawca najechał na zaparkowane na posesji audi, należące do Renaty D. W wyniku podjętych czynności odnaleziono porzuconego forda escorta, będącego własnością Tadeusza G., który przebywał za granicą. Syn i żona właściciela auta, będący w stanie nietrzeźwym, stwierdzili, że pojazd został skradziony. Sprawdzenie pojazdu nie potwierdziło, iż był on przedmiotem kradzieży.

Patrol drogowy z ustrzyckiej KPP 4 marca w Wojtkowej zatrzymał do kontroli kierującego samochodem Zbigniewa S. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,8 promila alkoholu.

Robert B., kierując 4 marca w Ustianowej volkswagenem golfem, podczas nieprawidłowego wyprzedzania doprowadził do kolizji z mercedesem, kierowanym przez Mariusza M., i z volkswagenem passatem, prowadzonym przez Janusza Sz.

Kierujący fiatem Franciszek Sz. 7 marca na ul. Kazimierza Wielkiego w Lesku nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu fiatowi, którym kierowała Helena K. Wskutek tego doszło do zderzenia się obu samochodów.

W Postolowie 8 marca pod jadącego volkswagena, kierowanego przez Dominika S., nagle wbiegła łania. W wyniku zderzenia z autem zwierzę zginęło.

KPP w Ustrzykach D. 8 marca została powiadomiona przez Jolanę B., że w nocy z 6 na 7 marca ktoś włamał się do jej szafy ubraniowej, która stała na klatce schodowej obok jej mieszkania. Złodziej ukradł ubrania i buty wartości 500 zł.

Stanisław B. z Krościenka 8 marca zgłosił w ustrzyckiej KPP, że w nocy z 7 na 8 marca jakiś złodziej ukradł pięć spalinową „Husqvarna 55” wartości 1900 zł. Pila znajdowała się w bagażniku samochodu, zaparkowanego przed jego domem.

Prowadzący forda Tomasz M. 9

marca w Baligródzie nie dostosował szybkości do warunków drogowych i wskutek gwałtownego hamowania przed przebiegającym jeźdźcą psem utracił panowanie nad pojazdem, wjechał na pobocze i uderzył w barierę energochłonną. Po chwili samochód stanął w płomieniach.

Kierujący volkswagenem passatem Janusz D. 9 marca w Ustianowej nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył volkswagena passata prowadzonego przez Tadeusza Cz.

W Jabłonkach 10 marca kierujący toyotą Zygmunt R. uderzył w koźle sarny, które nagle wbiegło na jezdnię pod nadjeżdżające auto.

Na drogowym przejściu granicznym w Krościenku 10 marca obywatel Ukrainy Wołodimir K., kierując mercedesem, podczas cofania nie zachował należytej ostrożności i uszkodził szlaban graniczny.

Patrol drogowy z leskiej KPP 11 marca w Monastercu zatrzymał do kontroli volkswagena, kierowanego przez Wojciecha A. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,7 promila alkoholu.

Na skrzyżowaniu ul. 29 Listopada i ul. Kolejowej w Ustrzykach Dolnych 12 marca doszło do kolizji drogowej samochodów prowadzonych przez Bolesława D. i Beatę J.

Chuligani staną przed sądem

Do chuligańskiego wybuchu, a właściwie do serii chuligańskich wybuchów doszło w nocy z 28 lutego na 1 marca w Ustrzykach Dolnych ul. 29 Listopada. Ich sprawcy zostali zatrzymani i staną przed sądem.



Kosze wraz z zawartością wylądowały na jezdni Fot. KPP Ustrzyki D.

Policjanci, patrolujący miasto nocą, zauważyli na ul. 29 Listopada porzucane kosze ze śmieciami. Część koszy wraz z zawartością została przez sprawców wyrzucona na jezdnię. Nieco później funkcjonariusze zauważyli dwóch mężczyzn, którzy na widok radiowozu zaczęli uciekać. Obaj uciekający zostali zatrzymani na ul. Szkolnej w wyniku bezpośredniego pościgu. Po doprowadzeniu do radiowozu obu mężczyzn wylegitymowano i przewieziono do siedziby KPP.

Zatrzymani przyznali się nie tylko do powywalania koszy ze śmieciami. Okazało się, że wybili także szybę w tablicy informacyjnej z rozkładem jazdy PKS na ustrzyckim dworcu przy ul. Dworcowej (strata ok. 200 zł), a także szybę w gablocie w pobliżu sklepu „Orange” przy ul. 29 Listopada.

Jeden ze sprawców - 29-letni Michał J. - był nietrzeźwy. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,29 promila alkoholu. Drugi - 16-letni Oskar U. - był trzeźwy. Po wykonaniu niezbędnych czynności nieletniego oddano pod opiekę matce, a pełnoletniego zwolniono do domu.

KTO PODPALA ALTANKI?

W stosunkowo niedługim okresie doszło do trzech pożarów na terenie ogródków działkowych „Storczyk” na stoku Małego Króla w Ustrzykach Dolnych. W ocenie strażaków pożary te są najprawdopodobniej wynikiem celowych podpałów.



Pierwszy pożar z tej serii zdarzył się 29 grudnia ub. r. Ogień strawił wówczas altanę własności Piotra B. W akcji gaśniczej uczestniczyli dwaj zastępy strażaków z ustrzyckiej KP PSP. Straty oszacowano na 5 tys. zł. Jako najbardziej prawdopodobną przyczynę pożaru wskazano podpalenie umyślne.

Kolejny raz ustrzyccy strażacy na teren POD „Storczyk” zostali wezwani

Przy torach

Funkcjonariusze Placówki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Łupkowie przeprowadzili 2 marca kontrolę składu pociągu międzynarodowej relacji Chyrów – Sanok pod kątem ujawnienia nielegalnie przewożonych towarów akcyzowych.

W Załuzu przy torach kolejowych pogranicznicy z KOSG znaleźli wyrzucone z pociągu pakunki wypełnione dużą ilością papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Doliczono się 354 paczek papierosów o łącznej wartości ok. 2 tys. zł.

Być może ktoś zrezygnował z ich przewożenia, obawiając się kontroli funkcjonariuszy Straży Granicznej – mówi kpt. Marek Jaroński, rzecznik komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. Przed dwoma laty odnotowaliśmy podobne zdarzenia w porcie lotniczym w Krakowie – Balicach i w przejściu granicznym drogowym w Chyżnem na Orawie. W koszach na śmieci znaleziono tam niewielkie ilości narkotyków, które najprawdopodobniej zostały wyrzucone z obawy, że zostaną znalezione przez funkcjonariuszy SG. Ktoś stracił odwagę na chwilę przed spodziewaną kontrolą.

W tym samym czasie doszło do pożaru w tym samym miejscu. W ocenie właścicieli wynoszą one ok. 40 tys. zł. Wg strażaków przyczyną spalenia się tego domu było również podpalenie.

Spowodowane tym ostatnim pożarem straty były najwyższe. W ocenie właścicieli wynoszą one ok. 40 tys. zł. Wg strażaków przyczyną spalenia się tego domu było również podpalenie.

Spowodowane tym ostatnim pożarem straty były najwyższe. W ocenie właścicieli wynoszą one ok. 40 tys. zł. Wg strażaków przyczyną spalenia się tego domu było również podpalenie.

h. t.

Podróż z przykrym finałem

W ostatnim okresie funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Krościenku podczas odpraw na przejściu granicznym zatrzymali dużo paszportów. Nie należały one do osób, które przeprawiały się przez granicę.

- Najczęściej jest tak, że w czasie odprawy granicznej znajdujemy w samochodach lub w zestawach dokumentów paszporty, które nie należą do żadnej z osób jadących danym samochodem – mówi jeden z funkcjonariuszy PSG w Krościenku. - Zwykle jest to jeden nadliczbowy dokument, czasami dwa. Niedawno w jednym z samochodów znaleźliśmy pięć dodatkowych paszportów. Rekordzista miał takich paszportów kilkanaście.

Za próbę wywiezienia czyjegoś paszportu lub innego dokumentu za granicę grozi odpowiedzialność karna z art. 275 par. 2 kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara grzywny lub pozbawienia wolności do lat 2.

- Zwykle, kiedy taki czyn wykryjemy, jego sprawcy tłumaczą się, że kogoś niedawno wzięli i ten ktoś nie zabrał paszportu, lecz go bez ich wiedzy zostawił – dodaje pogranicznik. - Takiego tłumaczenia nie możemy przyjąć i musimy wszcząć dochodzenie. My nie wiemy, czy ktoś nie chciał tego dokumentu wywieźć po to, by go sprzedać albo użyczyć komuś, kto chciałby się dostać do Polski nielegalnie, czy też rzeczywiście paszport znalazł się w aucie przez przypadek. W tej chwili toczy się 10 takich dochodzeń. Nie wiadomo, jaki będzie ich finał. Pewnie przykry.

Znalezione w autach lub w przedstawionych do odprawy dokumentach „dodatkowe” paszporty są zatrzymywane i przesyłane do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Właściciele tych paszportów muszą wyrobić sobie nowe dokumenty, wnosząc za to opłatę dwukrotnie wyższą od ustalonej.

h. t.

Za wszystko, co jest przez granicę przewożone w samochodzie, odpowiada kierowca. To on przed wyruszeniem w drogę powinien sprawdzić, czy nie ma w aucie jakichś rzeczy, których przewożenie jest zabronione. Na granicy, kiedy zostaną one znalezione podczas odprawy granicznej czy celnej, jest już za późno na jakiegokolwiek tłumaczenia. Raczej należy też unikać zabierania przy przekraczaniu granicy przypadkowych pasażerów. Niektórzy z nich dobrze wiedzą o tym, że za zawartość pojazdu pełną odpowiedzialność ponosi kierowca i potrafią to wykorzystać. Czasami wyświadczenie komuś grzeczności może się odbić mocną czkawką.

Restauracja Bieszczadzka ZAPRASZA

od 8.00 do 22.00; w piątki, soboty i niedziele do 24

POLECA

smaczne desery, sałatki, lody, wina, gofry, ciastka, soki naturalnie wyciskane.

W restauracji oprócz dań kuchni polskiej i dań regionalnych serwujemy najlepszą i najtańszą w Ustrzykach pizzę. Organizujemy przyjęcia weselne na 100 osób, (pokój dla młodej pary gratis) i okolicznościowe po konkurencyjnych cenach.

Delikatesy czynne 6.00 - 21.00



Ustrzyki D, ul. Rynek 19
tel. (13) 461 10 71, (13) 461 10 72
www.bieszczadzka.com
recepta@bieszczadzka.com

INFORMACJE

Sprostowanie

Wnoszę w trybie art. 31 i dalsze Ustawy Prawo Prasowe o opublikowanie następujących sprostowań zawartych w artykule „Jedni robotają, inni zarabiają” zamieszczonym w numerze Nr 5 (387) ROK XVII.9.03.2007

1. NZOZ ACAMAR ma swoją siedzibę w Sanoku, a w Ustrzykach Dolnych jest tylko jedno z miejsc prowadzenia działalności.

2. NZOZ ACAMAR dzierżawi pomieszczenia nie w budynku przychodni, lecz w szpitalu i regulamie płaci z tego tytułu czynsz.

Dzierżawi też pomieszczenia w innych miastach, gdyż nie jest to zabronione. Pan Redaktor, gdyby miał odrobinę wyobraźni zauważyłby, że podany numer telefonu nie jest numerem ustrzyckim.

3. NZOZ „ACAMAR” nie ponosi odpowiedzialności za błędne dane umieszczone bez zgody NZOZ w Internecie.

4. NZOZ „ACAMAR” nigdy nie miał zawartej umowy z NFZ.

5. NZOZ „ACAMAR” nigdy nie miał zawartej żadnej innej umowy poza umową dzierżawy z SP ZOZ Ustrzyki Dolne.

6. NZOZ „ACAMAR” nie jest wirtualny, jest jak najbardziej realny, zatrudnia

kilkunastu lekarzy i kilkanaście pielęgniarek, ale nie z SP ZOZ Ustrzyki Dolne.

Zważając na powyższe informacje żądam zamieszczenia sprostowania i przeprosin za insynuacje ze strony redaktora. Dodam, że rzetelne dziennikarstwo polega na podawaniu sprawdzonych faktów, a nie zlatywaniu prywatnych porachunków kosztem podatników i miasta Ustrzyki Dolne.

W przeciwnym razie skieruję sprawę na drogę postępowania sądowego.

S. Ostrowska

Ad vocem

1. NZOZ „Acamar” w Sanoku interesuje mnie tyle, co i trawler-przetwórnia „Acamar”. Dla mnie ważny był NZOZ „Acamar” w Ustrzykach D. i o nim pisałem.

2. Dane, dotyczące NZOZ „Acamar” Ustrzyki D., wykorzystane w „Jedni robotają, inni zarabiają”, zaczerpnąłem ze stron internetowych. Tam są zamieszczone informacje na temat siedziby ustrzyckiego NZOZ „Acamar”. Na tych stronach (m.in. www.informed.com.pl, szukaj.službazdrowia.pl, www.rynek.medyczny.pl, www.ambulatorium.pl, www.eu-zdrowie.pl) wszędzie widnieje taki adres: jaki podał w materiale – ul. 29 Listopada 53. Jest to budynek b. przychodni, a nie „pomieszczenia szpitala”.

Ustrzyk Dolnych (bo wiadomo, że Ustrzyki to nie Warszawa i prawie każdy wie gdzie tu pracuje) nie życząc sobie oczerniania mnie na łamach w/w gazety, gdyż na swoje zaufanie pracuję od 25 lat.

W przypadku nie ukazania się przeprosin na łamach w/w gazety wystąpię na drogę sądową o ochronę dóbr osobistych.

Z poważaniem
Koruc Barbara

W moim materiale „Jedni robotają, inni zarabiają” mowa o sekretariacie SP ZOZ była tylko w jednym akapicie. Przypuszczę go w całości: „Aby się skontaktować z „Agarem” należy zadzwonić pod nr 0134611028. I to jest skandal! To numer sekretariatu ustrzyckiego SP ZOZ-u! Zatem albo ów sekretariat jest podnajmowany przez „Agar” od SP ZOZ-u i siedzi tam przy telefonie jakaś pracownica „Agaru” (może żona dyrektora R. G. Roczni-

3. Nigdzie nie pisałem o tym, czy NZOZ „Acamar” Ustrzyki D. płaci jakiś czynsz, ani też, że go nie płaci. Nie rozumiem zatem, po co ten ustęp o czynszu.

4. Nigdzie nie napisałem, że dzierżawienie pomieszczeń jest zabronione.

5. Nigdzie nie napisałem, że podany numer telefonu jest numerem ustrzyckim.

6. Informacja o tym, że NZOZ „Acamar” ma zawarty kontrakt z NFZ, znajduje się w Internecie. Nie jest nieprawdą, że NZOZ „Acamar” winien ją już dawno sprostować, gdyż umieszczanie jej jest wpuszczaniem potencjalnych pacjentów w maliny.

7. Nigdzie nie napisałem, że NZOZ „Acamar” ma zawartą jakąkolwiek umowę z SP ZOZ Ustrzyki D.

8. Niezmiennie cieszy mnie wiadomość, że poza Ustrzykami Dolnymi NZOZ „Acamar” jest realny.

9. Gdybym dbał o swój interes, to nie zabierałbym w tej sprawie głosu w ogóle. Moje teksty na ten temat to nie prywatne porachunki. To nie ja traktuję ustrzycki SP ZOZ jak prywatny folwark, a jego pracowników jak formalni czy – przytoczę określenie jednego z moich rozmówców – jak bydlę.

Tadeusz Szewczyk

ka - ?), albo też sekretarka SP ZOZ-u prowadzi jednocześnie sekretariat NZOZ-u „Agar”. Może dyr. R. G. Roczniak jest coś za to odpada? Ale słysząc opowieści o jego heroicznej walce o każdy grosz, nie wątpię, że wątpię.”

Z tego, co napisałem wynika jasno, że – wg mnie – sekretarka SP ZOZ nie otrzymywała jakiegokolwiek dodatkowego wynagrodzenia za to, iż telefon sekretariatu SP ZOZ jest jednocześnie telefonem NZOZ „Agar”. Jeśli jest to niezgodne z prawdą, to bardzo przepraszam.

A tak nawiasem... Czy „Kierownik Kancelarii w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych” powiadomiła kogokolwiek o tym, że telefon w sekretariacie SP ZOZ w Ustrzykach D. jest wykorzystywany jako telefon NZOZ „Agar”? Chyba „Kierownik Kancelarii w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych” miała świadomość, iż nie jest to – mówiąc delikatnie – rozwiązanie szczególnie fortunny?

Z należytym szacunkiem
- Tadeusz Szewczyk

czyłem) podałem na podstawie informacji z przynajmniej trzech źródeł albo w oparciu o dokumenty, do których zdołałem dotrzeć. Gdybym miał coś w tym materiale zmienić, to zmieniłbym jedno słowo. W pierwszym zdaniu zamiast „lobbying” powinno być „mobbing”. Jednak to mój komputer dokonał tej zmiany i w czasie korekty została ona przeoczona.

Na koniec chciałbym podziękować tym, którzy zdecydowali się przerwać znowu milczenia i opowiedzieli mi o wielu różnych sprawach. To głównie dzięki nim ów tekst powstał. Dziękuję też tym, którzy otworcie i anonimowo potwierdzili, że przedstawiony przeze mnie opis odpowiada rzeczywistości. Tym osobom, które stwierdziły, że opisałem jedynie wierzchołek góry lodowej, chciałbym powiedzieć, że liczę na to, iż kiedy pojawi się taka możliwość, zechcą opisać całą górę. Wierzę, że okazja do tego – prędzej czy później – nadejdzie.

Tadeusz Szewczyk

Zapasowa wpadka

W pobliżu zielonego rynku w Ustrzykach D. funkcjonariusze PSG Krościenko zatrzymali 22 lutego obywatela Ukrainy, który miał przy sobie wyroby akcyzowe w „ponadnormalnych” ilościach.

U zatrzymanego Ukraińca znaleziono 90 paczek papierosów „Prima” i dwie butelki po 0,7 l wódki „Chlibnyj dar”. – Twierdził, że przez granicę przewoził dozwoloną ilość alkoholu i papierosów – mówi jeden z krościńskich pograniczników. – Ale ponieważ nie udało mu się tych wyrobów sprzedać, zostawił je ukryte w lesie i tego właśnie dnia cały zapas wyjął z schowka.

Zakwestionowane towary akcyzowe zostały zatrzymane i przekazane do Urzędu Celnego w Krośnie.

h. t.

Wpadli na fałszywkach

Podczas odprawy granicznej na przejściu drogowym w Krościenku funkcjonariusze PSG zatrzymali podróżnych, którzy przy przekraczaniu granicy posługiwali się sfałszowanymi dokumentami.

Funkcjonariusz PSG Krościenko 2 marca podczas kontroli zorientował się, że przedłożona przez kierowcę fiata Ihora M. karta międzynarodowego ubezpieczenia granicznego różni się od oryginalnej. Podejrzanie to okazało się trafne. Potwierdziło je szczegółowe badanie dokumentu.

Obywatel Ukrainy, który usiłował wjechać do Polski, posługując się sfałszowaną zieloną kartą został przekazany KPP w Ustrzykach D. w celu przeprowadzenia dalszej części postępowania.

W 4 dni później do odprawy granicznej zgłosił się Jacek P., kierujący fiatem. Kontroler z PSG Krościenko podczas oględzin dokumentów stwierdził, że w dowodzie rejestracyjnym przerobiona została data ważności badania technicznego.

Sfałszowany dokument został zatrzymany. Także i tę sprawę dalej prowadzi KPP w Ustrzykach D.

a. z.

Kontrola na dworcu

Funkcjonariusze PSG z Krościenka 9 marca przeprowadzili na dworcu kolejowym w Ustrzykach D. kontrolę pasażerów, wysiadających z pociągu Chyrów-Sanok.

W wyniku kontroli u jednej z pasażerek – obywatelki Ukrainy – ujawniono 80 paczek papierosów „Ronson” i butelkę 0,7 l wódki „Chlibnyj dar”. – Kobieta tłumaczyła się, że część papierosów przewiozła, ukrywając je na sobie, część schowała w skrytkach konstrukcyjnych wagonu, a część zadziła odkupić od innych podróżnych w czasie jazdy z Krościenka do Ustrzyk D. – mówi jeden z krościńskich pograniczników.

Papierosy i wódka zostały zatrzymane i przekazane do Urzędu Celnego w Krośnie.

h. t.

I po wypłacie?

Być może w wyniku skutecznego działania funkcjonariuszy PSG Krościenko fahawcy jednej z firm budowlanych nie otrzymają części wypłaty w zaplanowanej przez jej właściciela formie.

Krościńscy pogranicznicy 11 marca zatrzymali do kontroli volkswagena passata, kierowanego przez obywatela Polski. W bagażniku samochodu znaleźli 1180 paczek papierosów „Jonson”, 320 paczek papierosów „Prima” i 100 paczek papierosów „LM”. Wszystkie wyroby zostały wyprodukowane na Ukrainie i nie miały polskich znaków akcyzy.

Kierowca volkswagena przyznał się, że wioził papierosy w celu ich odsprzedaży z zyskiem – informuje jeden z krościńskich pograniczników. – Twierdził, że miał je dostarczyć właścicielowi jednej z firm budowlanych. Biznesmen ów podobno swoim pracownikom część wynagrodzenia wypłaca w papierosach.

a. z.

ŚMIERĆ W DRODZE

W Pisarowcach pod Sanokiem 8 marca ok. godz. 12.30 doszło do wypadku drogowego. Fiat 126p zjechał z nieustalonych przyczyn na przeciwny pas jezdni i zderzył się czołowo z autobusem. Kierująca nim kobieta poniosła śmierć na miejscu. Droga krajowa nr 28 między Krosnem a Sanokiem przez ponad 2,5 godz. była nieprzejezdna.

Tak zgodnie z policyjnym komunikatem doszło do wypadku, w którym zginęła mieszkanka Ustrzyk Dolnych Elżbieta Wronowska. Wracała ze swojej prywatnej pielgrzymki do sanktuarium w Miejsku Piastowym.

Pani Ela z pewnością była znaną wielu mieszkańcom miasta i sporej części mieszkańców Bieszczadów. Przez wiele lat kierowała laboratorium analitycznym SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. Od pewnego czasu pracowała w aptece prywatnej.

Miała wiele cech, które w dzisiejszych czasach należą do deficytowych. Była pozytywnie nastawiona do innych ludzi, uczynna i bardzo sumienna. Traktowała wszystkich życzliwie. Chyba nikomu nigdy nie wyrządziła żadnej krzywdy i nie sprawiła żadnej przykrości. Niestety, w drugą stronę już te relacje nie zawsze zachodziły.

O tym, jakim szacunkiem cieszyła się u ludzi, świadczyła liczba osób, które w Polańczyku uczestniczyły w nabożeństwie żałobnym i towarzyszyły jej w ostatnim etapie ziemskiej wędrówki.

t. s.

Redakcja „Gazety Bieszczadzkiej”

Oczekuję sprostowania podanej informacji zamieszczonej na łamach „Gazety Bieszczadzkiej” Nr 5/2007 w artykule „Jedni robotają, inni zarabiają” w zakresie prowadzenia przeze mnie obsługi firmy „Agar” i pobierania z tego tytułu wynagrodzenia.

Jest to dla mnie obraźliwe i czyste oszczerstwo, ponieważ nie prowadzę żadnej obsługi „Agar” i w związku z tym nie pobieram żadnego wynagrodzenia.

Ponadto chciałabym wyjaśnić, że nie pracuję jako sekretarka SP ZOZ tylko jako Kierownik Kancelarii w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. Moim zadaniem rzetelne dziennikarstwo powinno polegać w pierwszej kolejności na sprawdzeniu faktów a dopiero wówczas opisanie danego faktu w gazecie.

Oczekuję przeprosin na łamach w/w gazety, gdyż to podważa zaufanie do mojej osoby a jako mieszkankę

„Jedni robotają, inni zarabiają”

Na razie bez większego echa

Materiał „Jedni robotają, inni zarabiają” wzbudził ogromne zaniepokojenie, przede wszystkim w Ustrzykach Dolnych i w całym powiecie bieszczadzkiem. Nic dziwnego, bo to właśnie mieszkańcy tego terenu są najżywczej zainteresowani ustrzyckim szpitalem i SP ZOZ-em.

Mimo że tekst ukazał się ponad tydzień temu, właściwie nie ma do tej pory (sobota – 18 marca) żadnej reakcji tych czynników, które powinny niejako z urzędu coś tym zrobić. Szczególnie dziwna jest inercja władz powiatu bieszczadzkiego, będących dla ustrzyckiego SP ZOZ-u organem założycielskim.

Rozpoczęło się natomiast – nazwijmy to - postępowanie wewnętrzne nie w sprawie opisanych nieprawidłowości, lecz mające ustalić, kim byli moi

rozmówcy. Ci, których ono dotknęło, mają prawo powiadomić o tym organy wymiaru sprawiedliwości, gdyż jest to działanie niezgodne z prawem.

Nadesłane do redakcji dwa żądania sprostowań mają charakter kuriozalny. W jednym z nich w 90% „prostuje się” rzeczy, o których w ogóle nie było mowy w moim materiale. W drugim zaś oczekiwanie przeprosin wynika z zupełnego niezrozumienia pewnego fragmentu tekstu.

Jeśli miałyby napływać pod moim adresem kolejne pisma tego typu, to proszę ich autorów, by od razu kierować je do sądu. W mojej ocenie w żadnym passusie „Jedni robotają, inni zarabiają” prawo prasowe nie zostało pogwałcone.

To, co napisałem, nie zostało przeze mnie zmyślane. Wszystkie fakty (poza jednym, co w tekście zazna-

OGŁOSZENIE SĄDU

Wyciąg z wyroku Sądu Rejonowego w Lesku Zamiejscowego Wydziału VI Grodzkiego z/s w Ustrzykach Dolnych z 26 września 2006 r. sygn. akt VI K 155/06

Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejscowy Wydział VI Grodzki z/s w Ustrzykach Dolnych wyrokiem z 26.09.2006 r. skazał: Volodymyra Denkowsch, ur. 05.09.1974 r., na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 (dwóch) lat próby, karę grzywny w liczbie 20 (dwudziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 (dziesięciu) złotych, orzekł środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym przez okres 2 lat, zaliczył na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów okres zatrzymania prawo jazdy od 4.08.2006 r., ponadto orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację w dwutygodniku „Gazeta Bieszczadzka”

za to, że 2 sierpnia 2006 r. w Krościenku (pow. bieszczadzki) kierował samochodem Volkswagen nr rej. 96956 TC, będąc w stanie nietrzeźwości – 1,38 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Wyrok uprawomocnił się od 4.10.2006 r.

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Przyjazna świetlica

Beata Maciołek

Przewodnik metodyczny do programu wychowawczego świetlic

LIŚCIE WIELKIEGO DRZEWIA ŻYCIA

„Liście wielkiego drzewa życia. Program wychowawczy świetlic” oraz „Liście wielkiego drzewa życia. Przewodnik metodyczny do programu wychowawczego świetlic” to publikacje skierowane przede wszystkim do pedagogów, nauczycieli i wychowawców świetlic. Opracowania ukazały się nakładem Wydawnictwa Oświatowe Foszé i dopuszczone zostały do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Ich autorka Beata Maciołek – nauczycielka Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych – przekazuje, że świetlica szkolna to nie tylko dożywianie i obiady. W październiku ub. r. zdobyła jedno z dwóch równorzędnych wyróżnień w ogólnopolskim konkursie Nauczyciel Roku 2006, organizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i „Głos Nauczycielski”. Jest to nie lada dokonanie, gdyż uczestnicy konkursu, aby znaleźć się w gronie laureatów, musieli przebrnąć przez sito ekspertów, zajmujących się pedagogiką. Lepszej rekomendacji dla przewodników B. Maciołek nie trzeba.

Proponowany program wychowawczy składa się z pięciu rozdziałów, w których szczegółowo opisano tworzenie planu pracy w świetlicy. Autorka krok po kroku prowadzi od wyznaczenia celów programu poprzez stosowane w jego realizacji formy, metody i techniki po procedury określania efektywności. Nacisk kładzie głównie na rozwój aktywności

twórczej dzieci, wydobycie tkwiących w nich, często jeszcze nie ujawnionych talentów artystycznych. Pokazuje, że zajęcia w świetlicy mogą być ciekawe, wesołe i inspirujące, a sama świetlica może być miejscem przyjaznym i otwartym, również dla rodziców. Współpraca z rodzicami jest zresztą jednym z priorytetów rocznego planu pracy. Pozostałe to: zdrowie

psychiczne i profilaktyka, kultura osobista i higiena, zdrowie i bezpieczeństwo, sprawność fizyczna, wychowanie dla społeczeństwa, postawy proekologiczne, edukacja regionalna oraz aktywność twórcza w łączności ze sztuką.

Do „Programu...” dołączony jest „Przewodnik metodyczny...”, zbudowany z sześciu rozdziałów. Znajdziemy tu roczny, miesięczny i tygodniowy plan pracy oraz rozdział poświęcony analizie poziomu wiadomości i umiejętności nabytych przez uczniów w trakcie zajęć. W części praktycznej publikacja zawiera scenariusze spotkań integracyjnych z charakterystyką gier i zabaw wykorzystanych przy ich realizacji. Autorka stawia tu na rozmowę z ciekawymi ludźmi, którzy przybliżą dzieciom wiedzę z różnych dziedzin życia (spotkanie z policjantem, higienistką, przewodnikiem górskim, bibliotekarką itp.). Scenariusze ilustrowane są zdjęciami.

„Program...” i „Przewodnik...” mogą stanowić materiał pomocny dla wielu wychowawców świetlic. Napisane są przystępnym językiem, a kolejne etapy planu pracy w świetlicy podane są jasno i z uwzględnieniem różnych warunków bazowych i potrzeb uczniów. Całość wykonana jest estetycznie, co stanowi zasługę wydawnictwa. Do tego dochodzi niewygórowana cena.

We wstępie do „Programu...” czytamy: „Autorka ma nadzieję, że realizując w świetlicy proponowany przez nią program, odegrają Państwo znaczącą rolę w daniu dzieciom, często zagubionym w rzeczywistości szkolnej, szansy na samorealizację. Warto pomyśleć, że wspomagając dziecko w jego twórczym rozwoju, wzbogacamy swój własny świat”.

K. Podolak

B. Maciołek, Program wychowawczy świetlic – Liście wielkiego drzewa życia, Wydawnictwo Oświatowe Foszé, Rzeszów 2007, cena 11,20 zł.

B. Maciołek, Przewodnik metodyczny do programu wychowawczego świetlic – Liście wielkiego drzewa życia, Wydawnictwo Oświatowe Foszé, Rzeszów 2007, cena 18,90 zł.

XVIII Wojewódzki Konkurs „O Bieszczadach wiem prawie wszystko”

OBY NIE OSTATNI!

„Obce rzeczy wiedzieć dobrze, swoje obowiązki – napisał niegdyś Zygmunt Gloger. Słowa te są mottem dla uczestników XVIII Wojewódzkiego Konkursu „O Bieszczadach wiem prawie wszystko”.

Finał tego konkursu 9 marca przywiodł do Stefkowej młodzież z 13 szkół podstawowych: Poloni, Niebylca, Gwoźnica, Leska, Uherzec Mineralnych, Olszanicy, Orelca, Ustianowej, Ustrzyk D., Czarnej, Lutowski, Hoczwi, Stefkowej. Ponad 60 uczniów w pierwszym etapie zmagania musiało wykazać się nie tylko świetną znajomością ciekawych miejsc, zabytków, flory i fauny, ale i topografią.

Do finału zakwalifikowało się 10 osób. Najbardziej widowiskowa część toczyła się przed publicznością i składała z kilku zróżnicowanych konkurencji. Najdłuższą był popis krasomówczy. W tym jedynym wypadku mniejsze znaczenie miała wiedza, gdyż jurorzy oceniali głów-



Finał był – jak zawsze podczas tego konkursu – niezwykle emocjonujący

nie piękno języka, umiejętność budowania fabuły i modulowania głosu, a także dobór słownictwa. Ta część wprowadzała do rywalizacji elementy artystyczne, uczulając na piękno słowa.

Piękno pojawiało się także w zdjęciach wykonanych przez pomysłodawczynię turnieju i autorkę większości pytań Zofię Nawracaj. Ale finaliści nie mieli zbyt wiele czasu na odczucia estetyczne, gdyż rozwiązywali zagadki związane z przedstawionymi na fotografiach obiektami. Dzieląc (bo to one zdeterminowały finał) na ogół nie miały problemów z określeniem nawet dość rzadkich roślin. Za to tematy omilologiczne wprowadziły sporo zamieszania. Któż z nas bowiem umiałby odróżnić trele pierwiosnka od nie mniej wdzięcznego śpiewu drozda?

Jan Szelc Sanok

Śnieżycza z połonin

Wojomirowi
WojciechowskiemuKwitnie w marcu
nie po to by umrzeć
piękną śmierciązamieniając się rankiem
w kryształLecz dla skarmienia
dzikich pszczoł
zbudzonych wcześniej
ikoną słońcaPodwójny dzwonek
z łez anioła
na bezkres przestrzenito pomysł godny
Najwyższego

Trzeba zaznaczyć, że na większość trudnych pytań ci znakomicie przygotowani finaliści potrafili bezbłędnie odpowiedzieć. A ponieważ stawiano przed nimi ciekawe problemy podane w atrakcyjnej formie, więc ani oni, ani publicz-

man Frodyma i Stanisław Orłowski.

W czasie, gdy komisja skrutacyjna podliczała punkty finalistów, Zygmunt Pelczar podsumował rywalizację. Gratulował wszystkim uczestnikom obszernej wiedzy o kulturze materialnej i duchowej regionu oraz podziękował opiekunom za pracę z uczniami. Szczególne podziękowania skierował do Zofii Nawracaj i dyrektora Lucyny Sobańskiej, które są dobrymi duchami tej niepowtarzalnej imprezy.

Po tej młej części nastąpiło to, na co oczekiwano z dużą ciekawością – ogłoszenie wyników oraz wręczenie atrakcyjnych nagród ufundowanych przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Urząd Miasta i Gminy w Lesku, Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Urząd Gminy w Olszanicy, PZU Życie S.A.

Zwycięzczyń XVIII Wojewódzkiego Konkursu „O Bieszczadach wiem prawie wszystko” została uczennica SP w Stefkowej – Maria Karkula. Drugie miejsce przypadło Ewelinie Sadowskiej ze SP w Orelcu, a trzecie – Dominice Zajac ze SP w Stefkowej. Oprócz nich w gronie finalistów znaleźli się: Marta Jankowska (SP Lesko), Anna Michniewicz i Magdalena Mikołajczak (obydwie SP w Hoczwi), Aneta Wroś (SP Stefkowa), Sonia Winnicka i Magdalena Orlef (obydwie SP nr 2 Ustrzyk D.) oraz Tomasz Jakiel (SP Orelca).

W tej beczce świętego miodu znalazła się i żyłka dziegci. Radość mąciła świadomość, że to już ostatni taki konkurs, bo władze zdecydowały o zredukowaniu SP w Stefkowej. W wyniku tej smutnej dla środowiska reformy w Stefkowej pozostałoby jedynie nauczanie zintegrowane. Gdyby tak się stało, to ten niepowtarzalny i mający wieloletnią tradycję konkurs mógłby zniknąć. A byłaby to ogromna strata nie tylko dla środowiska lokalnego.

Waldemar Krzyszyński

A może by tak do kina?

23.03.	19.00	Świadek koronny (melodramat; Polska; od 15l.)	11,00 zł
24.03.	19.00	Świadek koronny (melodramat; Polska; od 15l.)	11,00 zł
25.03.	17.00	Świadek koronny (melodramat; Polska; od 15l.)	11,00 zł
25.03.	19.00	9 kompania (dramat woj.; Finlandia; od 15l.)	11,00 zł
30.03.	19.00	Deja vu (thriller; USA; od 15l.)	11,00 zł

Kino „Orzeł” - Ustrzyki Dolne;

ul. 29 Listopada 31; tel. (013)4611322

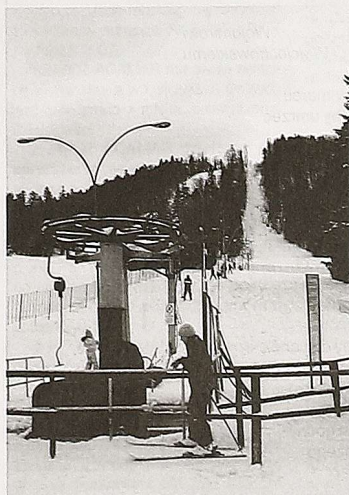
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; e-mail: udk@poczta.wp

Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze
Kasa kina czynna pół godziny przed seansem

INFORMACJE

BEZ USTRZYK?

c.d. ze s. 1



W Bystrem koło Baligródu można naprawdę dobrze sobie pojeździć Fot. T. Szewczyk

Zatem głównie z tego powodu „ośrodek narciarski na europejskim poziomie” Wielkie Jasio to – przynajmniej na razie – wyłącznie hasło.

Na marginesie... To trochę dziwne, że w tekście omawiającym ranking istniejących ośrodków narciarskich sporo miejsca poświęca się czemuś, czego nie ma i – wedle wszelkich znaków na niebie i ziemi – szybko nie będzie.

Dziwny wybór

Narciarze na Jasio nie przyjeżdżają i nieprędko przyjadą. Celem ich zimowych wypraw w Bieszczady nie jest też przede wszystkim Dzwirzeczek (36 miejsce w rankingu) z jednym wyciągiem orczykowym (650 osób/h) i z – wprawdzie oświetloną i ubijaną ratrakami, ale tylko jedną – trasą (500 m) na Rusinowej Polanie.

Wiecej miłośników białego szaleństwa przyciąga Arłamów (37 miejsce). Tu narciarze mają do dyspozycji dwa wyciągi orczykowe „Doppelmayr” (400 m i 500 m; 2400 osób/h) i trzy trasy (400, 500 i 700 m). Trasy są sztucznie naśnieżane, przygotowuje ratrakami i oświetlone. Są też wypożyczalnie i przechowalnie sprzętu, serwis narciarski i szatnia. Chętni mogą skorzystać z licencjonowanej szkoły narciarskiej.

Popularność Arłamowa wzmacnia jego pozanarciarska legenda. Kiedyś był to ośrodek wypoczynkowy Urzędu Rady Ministrów, niedostępny dla

zwykłych śmiertelników. Tutaj wypoczywali i polowali m.in. prezydent Jugosławii Josip Broz Tito i szach Iranu Reza Pahlawi. Tutaj przetrzymywano po internowaniu Lecha Wałęsę.

Magnesem dla narciarzy nie jest zaś z pewnością Cisna (38 miejsce). W tej wiosce funkcjonuje zaledwie jeden wyciąg orczykowy – pod Honem. Może on przetransportować 400 osób/h. Przy nim znajduje się jedna trasa narciarska (800 m), bez sztucznego naśnieżania i bez oświetlenia elektrycznego. Zatem znalezienie się w rankingu Cisnej wygląda na nieporozumienie.

Niesłusznie pominięci

W Bieszczadach i na Przedgórzu Bieszczadzkim jest co najmniej kilka ośrodków narciarskich większych od Dzwirzecza czy Cisnej. To

one raczej powinny znaleźć się w trzeciej lub czwartej dziesiątce rankingu.

Jeden z nich to Ośrodek Sportów Zimowych „Lesko-Ski” w Weremieniu. Znajduje się tu nowoczesny wyciąg talerzykowy z dwiema nitkami (750 osób/h), przy którym powstały dwie trasy (680 m, 750 m). Całość oświetlona, naśnieżana. Trasy utrzymywane ratrakami. Przy wyciągu parking, hotelik, grillbar i wypożyczalnia sprzętu narciarskiego.

Kolejny ośrodek, który w rankingu mogłoby się znaleźć, to Karlików. Zainstalowano tu dwie nitki podwójnych orczyków (po 1125 m). Trasa główna (1200 m) przeznaczona jest dla średniozaawansowanych i zaawansowanych narciarzy. Oprócz tego działają niewielki wyciąg dla początkujących narciarzy z dostosowaną do ich umiejętności trasą. Sztuczne naśnieżanie, ratrakowanie, oświetlenie elektryczne, dyżury GOPR. Na miejscu gastronomia, parking, instruktor narciarstwa i serwis narciarski.

Na uwagę zasługują także Ośrodek Rekreacyjno-Wypoczynkowy „Bystre” w Bystrem k. Baligródu. Przy wyciągu talerzykowym (500 osób/h) wyznaczono dwie trasy zjazdowe: 500 m (dla początkujących) i 920 m (dla zaawansowanych; z homologacją FIS). Trasy oświetlone, ratrakowane. W budynku dolnej stacji uruchomiono kawiarnię i namiot piwny. Dla korzystających z wyciągu obszerny par-

king (bezpłatny). Na miejscu szkoła narciarska, wypożyczalnia, a na „po nartach” kryty basen z wodą ozonowaną, sauna, solarium i siłownia.

Grube przeoczenie

Na skandal zakrawa brak w rankingu Ustrzyk Dolnych. To najbardziej wysunięte na południowy-wschód Polski miasto (ponad 10 tys. mieszkańców) postawiło na turystykę i narciarstwo. Jest nazywane – nie bez podstaw – zimową stolicą Podkarpacia.

Przepustowość ustrzyckich wyciągów to ponad 9 tys. osób/h. Największą zdolność przewozową mają wyciągi na Gromadzińcu – 5200 osób/h. Na Małego Króla mogą przetransportować ponad 1000 osób/h. W ciągu godziny na Lawortę może wyjechać ponad 2800 miłośników narciarstwa.

Stacja narciarska „Laworta” obsługuje jedyny w Bieszczadach wyciąg krzesłowy (1300 m, 1200 osób/h), wspomagany przez dwa wyciągi orczykowe (1250 m, 1100 osób/h; 300 m, 350 osób/h). Główna trasa (1250 m) uzyskała homologację FIS (ślalom, slalom gigant).

Stacja narciarska „Gromadziń” ma dwa wyciągi orczykowe (po 700 m), wyciąg talerzykowy (300 m) i „mały” (200 m). Na stoku są trzy trasy: 750 m (homologacja FIS na slalom), 800 m i 900 m. Na zboczu Gromadzińca pobudowano rynną snowboardową. Jedyną na Podkarpaciu!

Obydwa stoki są oświetlone, sztucznie śnieżone i ratrakowane. Stacje oferują wypożyczalnie sprzętu i serwis. Stoki zabezpieczają ratownicy GOPR i Młodzieżowa Grupa Ratowników PCK. Dla zainteresowanych szkoła narciarska X-Scream. U podnóża znajdują się bary, restauracje i bezpłatne parkingi.

Na Małym Królu - trzeciej górze nad Ustrzykami – czynne są jeszcze trzy wyciągi (200 m, 300 m i 450 m) z własnymi trasami narciarskimi.

Od kilku lat Ustrzyki są zimą odwiedzane też przez tysiące narciarzy z Ukrainy. Wg szacunków właścicieli wyciągów, hoteli, pensjonatów i gospodarstw agroturystycznych goście zza wschodniej granicy stanowią ok. 30%-40% zimowych turystów. Najwięcej jest wśród nich mieszkańców Lwowszczyzny i Zakarpacia – „oblasti” sąsiadujących z Bieszczadami. Coraz częściej przyjeżdżają też goście z odleglejszych rejonów Ukrainy - z Kijowa czy Odessy.

Liczba i jakość wyciągów i tras narciarskich sprawiają, że Ustrzyki D. powinny znaleźć się w pierwszej dziesiątce rankingu. Dlaczego nie ma ich w ogóle? Na to pytanie trudno znaleźć sensowną odpowiedź.

Tadeusz Szewczyk

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 od 23 marca 2007 r. do 13 kwietnia 2007 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do dzierżawy w formie przetargu ustnego nieograniczonego:

- część budynku o powierzchni 117 m² wraz z częścią działki nr 1200/6 o powierzchni 140 m², położonego w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada,
- działka nr 893/1 o powierzchni 0,0387 ha, położona w Ustrzykach Dolnych przy ul. Belskiej,
- działka nr 7/1 o powierzchni 0,0980 ha, położona we wsi Trzcianiec.

Z up. burmistrza

mgr Alicja Kisielewicz

- kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami

PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ SP. Z O. O.
w USTRZYKACH DOLNYCH

ogłasza przetarg ustny, nieograniczony na sprzedaż dwóch nieruchomości łącznie:

1. Działki nr 1704 o pow. 0,1477 ha, niezabudowanej, położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Przemysłowej 16, będącej w użytkowaniu wieczystym Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o. o. w Ustrzykach Dolnych, a której właścicielem jest Skarb Państwa.

Działka nr 1704 nie jest objęta opracowanym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a w wypisie z rejestru gruntów figuruje pod oznaczeniem Lz-PsV. Stan prawny nieruchomości uregulowany jest w księdze wieczystej nr 19 208, prowadzonej przez Zamiejscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych, 2. Działki nr 1702/1 o pow. 0,0078 ha, częściowo zabudowanej (budynkiem posterunku odgądzającego, przeznaczonym do rozbiórki na podstawie decyzji Starosty Bieszczadzkiego nr 46/2005 z 7. 07. 2005 r. oraz decyzji Wojewody Podkarpackiego nr 11/05 z 27.05. 2005 r., obecnie nie użytkowanym), położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Przemysłowej, będącej własnością Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o. o. w Ustrzykach Dolnych.

Działka nr 1702/1 nie jest objęta opracowanym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a w wypisie z rejestru gruntów figuruje pod oznaczeniem B- 78 m². Stan prawny nieruchomości uregulowany jest w księdze wieczystej nr 19 208, prowadzonej przez Zamiejscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Łączna cena wywoławcza działek, będących przedmiotem przetargu, wynosi 20800 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy osiemset zł) netto, a jedno postąpienie wynosi 100,00 zł.

Koszty aktu notarialnego wraz z wpisami praw z niego wynikającymi ponosi nabywca działek w całości. Przetarg odbędzie się 11 kwietnia 2007 r. o godz. 10.00 w siedzibie PEC Sp. z o. o. w Ustrzykach Dolnych, ul. Przemysłowa 16.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu w wysokości 10 % wartości netto jego przedmiotu, tj. 2080 zł w kasie PEC Sp. z o. o. najpóźniej do godz. 9.00 11. 04. 2007 r.

Osobie, która wygra przetarg, wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, pozostałym osobom zostanie zwrócone.

W wypadku nieprzystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości w wyznaczonym terminie nastąpi prepaudek wadium.

Wszelkie dodatkowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w siedzibie Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o. o. w Ustrzykach Dolnych przy ul. Przemysłowej 16, a także pod telefonem (013) 461 1181.

„AKADEMIA HOTELARSTWA
– SZKOLENIA NA PIĘĆ GWIAZDEK”

W związku z rozpoczęciem realizacji projektu „Akademia Hotelarstwa – szkolenia na pięć gwiazdek” krakowska firma szkoleniowa Dom Szkoleń i Doradztwa informuje, iż 12 marca 2007 r. rozpoczyna rekrutację na bezpłatne szkolenia z zakresu hotelarstwa w zawodach kelner/barman oraz obsługa recepcji i pięt.

Szkolenia są skierowane do rolników i domowników gospodarstw wiejskich oraz osoby zatrudnione w rolnictwie, które zamieszkują obszary wiejskie bądź miasta do 20 tys. mieszkańców w województwie podkarpackim. Warunkiem udziału w szkoleniach jest kwalifikowanie się do ubezpieczenia w KRUS. Szkolenia odbędą się w Krośnie lub jego najbliższych okolicach. Jeden moduł szkoleniowy obejmuje pięć dwudniowych zjazdów, średnio co dwa tygodnie, w systemie weekendowym lub tygodniowym. Pierwszy cykl rozpocznie się w drugiej połowie kwietnia i potrwa około 2-3 miesięcy. Osoby zainteresowane mogą wziąć także udział w 2-dniowych szkoleniach komputerowych.

Wszystkim uczestnikom zostanie zapewnienie oraz materiały szkoleniowe, natomiast osobom dojeżdżającym z dalszych okolic opłacone zostaną również koszty noclegu w Krośnie. Projekt jest organizowany we współpracy z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie przy wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szczegółowa informacja oraz przyjmowanie zgłoszeń: Biuro Projektu „Akademia Hotelarstwa” w Krośnie ul. Piłsudskiego 12 (II piętro), tel/fax (013) 432 23 45 lub 0500 078 362, ahp@domszkolen.com. Dodatkowe informacje oraz dokumenty aplikacyjne są na stronie: www.domszkolen.com.

Projekt jest współfinansowany ze środków UE z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

W kwietniu będzie walczył o tytuł laureata olimpiady z języka polskiego

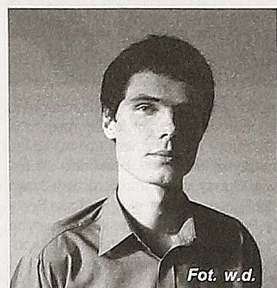
MICHAŁ FINALISTA

Już teraz wie, że będzie zwolniony z egzaminów maturalnych z języka polskiego w swojej szkole i że indeks wyższej uczelni ma w kieszeni. To podwójne przypiękowanie zapewnił sobie, zostając finalistą 37. Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Mowa o Michale Grzebyku, uczniu Zespołu Szkół Licealnych im. J. Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych. Za niecałe dwa miesiące Michał będzie zdawał egzamin maturalny. W ubiegłym roku brał udział w tej samej olimpiadzie, ale nie powiodło mu się w etapie okręgowym w części pisemnej. Nie zraził się tym aż tak mocno i postanowił wystartować jeszcze raz. Tym razem się udało.

Michał w etapie szkolnym napisał pracę „Między formą pojemną a sytuacją liryczną. Gatunki i konwencje w poezji polskiej XX wieku”. Dzięki niej zakwalifikował się do etapu okręgowego w Rzeszowie, który składał się z dwóch części: pisemnej (analiza i

interpretacja wiersza oraz test z nauki o języku) i ustnej (obrona pracy z etapu szkolnego).



Fot. w.d.

Tytuł finalisty nie przyszedł łatwo. Musiał na niego mocno pracować. Pisał prace kontrolne i czytał książki, w większości napisane językiem naukowym (w udostępnieniu tych woluminów wielką pomoc Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach D. i Wojewódzkiej i Miejskiej Bi-

blioteki Publicznej w Rzeszowie). Mógł liczyć na wsparcie swojego kolegi Marcina Węgrzyńskiego (ubiegłoroczny laureat olimpiady), a przede wszystkim na nieocenioną pomoc swojej polonistki Marii Wojtków-Maciełek, która przygotowując go do olimpiady, poświęciła mu wiele czasu, także tego pozaszkolnego.

- Bardzo się cieszę z tego wielkiego sukcesu Michała. Jest to wynik intensywnych prac - stwierdziła Maria Wojtków-Maciełek, nauczycielka języka polskiego w ZSL w Ustrzykach Dolnych. - W ubiegłym roku Michałowi się nie udało. W tym roku zaś szczęście się do niego uśmiechnęło i został finalistą z pierwszą lokatą. Mogę śmiało powiedzieć, że w tym sukcesie nie ma przypadkowości, lecz za uważa się pewną od lat prawidłowość.

A o tej prawidłowości może świadczyć statystyka. Maria Wojtków-Maciełek może pochwycić się w ostatnich latach trzema finalistkami i trzema laureatami (w tym dwóch z pierwszym miejscem) Olimpiad Literatury i Języka Polskiego.

Finał olimpiady odbędzie się 12-14 kwietnia br. w Warszawie.

w d

INFORMACJE

LP przygotowują drewno na odbudowę cerkwi w Komańczy

Darowizna trzech regionów

Decyzja w tej sprawie zapadła jeszcze w lutym. Podjął ją Andrzej Matysiak, dyrektor generalny Lasów Państwowych, polecając przygotowanie 240 m³ drewna na odbudowę cerkwi w Komańczy i przekazanie go w formie darowizny na rzecz komitetu odbudowy.



W tym miejscu stanie nowa cerkiew

Fot. E. Marszałek

Koszty drewna mają sfinansować solidarnie trzy regionalne dyrekcje LP: białostocka, lubelska i króśnieńska. Ta ostatnia została wyznaczona na koordynatora przedsięwzięcia.

- Cerkiew w Komańczy to obiekt o dużym znaczeniu nie tylko dla mieszkańców Komańczy i wiernych, to również zabytek będący dziedzictwem kulturowym Polski – mówi dyr. Andrzej Matysiak. – Jego przywrócenie do funkcjonowania staje się więc sprawą ogólnospołeczną i dlatego uznałem, że Lasy Państwowe powinny wesprzeć tę inicjatywę.

- Uzgodniłem z dziekanem Julianem Faleńczakiem warunki techniczne tego drewna – wyjaśnia Wojciech Sześciński, p. o. dyrektora RDLP w Krośnie. – Z projektu odbudowy cerkwi wynika, że powinny to być sztuki o długości 10 m i średnicy 50 cm w cieńszym końcu. W tej chwili na składach nie mamy odpowiedniej ilości drewna, odpowiadającego tym wymaganiom. Trzeba będzie je pozyskać w oddziałach przewidywanych na ten rok do zabiegów hodowlanych.

Trzy nadleśnictwa - Baligród, Komańcza i Rymanów - przystąpiły już do wykonania zlecenia. Jeśli tylko pogoda pozwoli, to początkiem kwietnia drewno będzie na składach do dyspozycji Komitetu Odbudowy Cerkwi w Komańczy.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Wagony słów!

- Węglarki słów! - można by powtórzyć za Edwardem Stachurą, bo już tyle powiedziano na temat miłości. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Łodynie, uczęszczający na kółko teatralne, przedstawili 14 lutego na wieczorne poetyckim, jak różne są jej odcienie.



Spektakl nie należał do lekkich i przyjemnych, bo mówił przede wszystkim o miłości niespełnionej, wygasłej, bezradnej. Wiersze Osieckiej, Stachury, Symborskiej, Grzesi, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i ks. Twardowskiego wypełniły szkolny korytarz i zapewne skłoniły do refleksji mieszkańców wsi, którzy przyszli na przedstawienie. Cały czas powstawał obrus z ciasta cierpliwie wałkowanego przez uczennice. Słowom i muzyce towarzyszył ciągły ruch. Każdy z aktorów miał jakieś zajęcie. I każdy też mówił o innej miłości.

Walentynki obeszły się bez komercji – kameralnie i nastrojowo. Każdy uczestnik dostał „placzkę z sercem” – surowy jak uczucie, które każdy kształtuje w sobie.

Jola Jarecka

Miśki grały w hokeja

W lasach widać już wszelkie symptomy wiosny. Zakwitły wawrzynki wilczyłoko i przebiśniegi. Wkrótce lasy nad Sanem zabielać się taniami śnieżyca wiosennej, a nad przełęczami pociągną klucze żurawia.



Fot. Szczepan Okruch

Najpewniejszym jednak zwiastunem wiosny w Bieszczadach są niedźwiedzie, które w tym roku miały bardzo krótką drzemkę i już od połowy lutego obserwowano ich tropy.

- Podczas pobytu w górach obserwowałem zabawy niedźwiedzi – opowiada Szczepan Okruch, nadleśniczy z Narola. – Potężna niedźwiedź z dwoma rocznymi „piastunami” ślizgała się na zamrażniętej tafli śródlęsnego stawu. Najpierw posuwały one po lodzie kawał zamarzniętej kry, używając go jako kłaczka hokejowego, potem wykonały sobie przrębel i po chwili kąpieli odeszły do lasu. Udało mi się sfotografować jedynie ślady hokejowej zabawy.

W Nadleśnictwie Stuposiany obserwowano też niedźwiedzia, który toczył przed sobą ciężki, kilkusetkilogramowy balot sianokoszonki. Gdy zabawa mu się znudziła, zepchnął go do potoku.

- W ciągu jednego dnia spotkałem tropy trzech niedźwiedzi w dolinie Sanu. Po obu stronach Otrytu żyje ich około 30 – twierdzi Tadeusz Zajac z Nadleśnictwa Lutowska. – Aż miło popatrzeć na zwierzyńnię po tej zimie. Zarówno jelenie, dziki, żubry, jak też wilki i niedźwiedzie są w znakomitej kondycji. Te ostatnie wychodzą teraz na karmę przeznaczoną dla jeleni i dzików i objadają się kukurydzą i burakami.

Zdaniem leśników wiosny nie da się już zatrzymać. Wszystkie znaki w lesie wskazują, że zagości ona już na dobre.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

BIERZEMY BYKA ZA ROGI!

c.d. ze s. 1

- Naszym zdaniem będzie to rozwiązanie, które zapewni rzeczywiste wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży na terenie gminy Olszanica – dodaje K. Zapala.

Przeciw zmianom w sieci

Propozycje zmian sieci szkół przedstawione przez samorząd gminy nie zostały zaakceptowane przez społeczność lokalną, których one dotyczą. Wszystkie te środowiska „wyraziły sprzeciw wobec zamiarów likwidacji szkół i włączenia jej uczniów do Zespołu Szkół Publicznych w Olszanicy czy Uhercach Mineralnych”. Już bezpośrednio po zebraniach wiejskich, na których poinformowano o tych propozycjach, powstały pisma protestacyjne z podpisami rodziców. Przeciw zmianom w sieci są także nauczyciele szkół przewidzianych do likwidacji...

- Najbardziej boją się nauczyciele – stwierdza dyrektorka SP w Stefkowej

Lucyna Sobańska. - Jeśli chodzi o nauczanie blokowe (kl. IV-VI), to sytuacja nie jest najgorsza, bo większość z nich będzie mieć szansę znalezienia sobie pracy. W zdecydowanie trudniejszej sytuacji znajdują się nauczyciele nauczania zintegrowanego (kl. 0-III), dla których pracy nie będzie.

Na zebraniu wiejskim w Wańkowej z odcieczą nauczycielom i rodzicom przyszedł poseł na Sejm Andrzej Cwierć (PiS), który zapewnił, że szkoła w tej miejscowości zostanie utrzymana.

Na tym nie koniec

- Kontrowersyjne decyzje dotyczące racjonalizacji sieci szkół musiały być podjęte jako pierwsze, ponieważ zobowiązują nas do tego terminy ustawowe. Ale na tym uzdrowienie gminnych finansów się nie kończy – zapewnia olszanićcyk wiecwojt.

Zgodnie z zapowiedziami olszanićkich samorządowców ich kolejne działania będą skierowane na oszczędności w administracji publicznej, gospodarce komunalnej i we wszystkich pozostałych wydatkach gminy.

- Nie jesteśmy ludźmi, którzy pozamiatają wszystkie problemy pod dywan, a sami schowają głowę w piasek. Dlatego podejmujemy decyzje trudne i niepopularne. W krótkim czasie mają one ograniczyć w sposób radykalny koszty funkcjonowania naszej gminy. Jeżeli gmina ma się rozwijać i pozyskiwać środki unijne, to musi mieć pieniądze przynajmniej na wkład własny – konkluduje K. Zapala.

Tadeusz Szewczyk

Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutowska ogłasza pisemny przetarg ofert na dzierżawę nieruchomości stanowiącej mienie komunalne.

1. Przedmiotem dzierżawy jest parking o nawierzchni-tłuczniowo-smołowanej w Brzegach Górnych /po lewej stronie drogi państwowej Ustrzyki Górne – Wetlina/ i stanowi część działki nr 7/2 o pow. 0,30 ha.

Na parkingu znajduje się system parkingowy, który nie jest własnością gminy i nie stanowi przedmiotu dzierżawy.

2. Nieruchomość wchodzi w obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i podlega przepisom ustawy z 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody.

3. Nieruchomość może być wydzierżawiona na okres od 1.05.2007 r. do 31.12.2010 r. Minimalna stawka czynszu 4000,00 zł netto/rocznie.

4. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Parking w Brzegach Górnych” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutowska do 13.04.2007 r. do godz. 12.00.

Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko /lub nazwę/ i adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowany czynsz netto /ostateczna kwota bez dodatkowych deklaracji,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

5. Warunkiem dopuszczenia do przetargu - oprócz złożenia oferty - jest wpłacenie wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, tj. 800,00 zł. do 13.04.2007 r. do godz. 12.00 w kasie Urzędu Gminy w Lutowskach.

6. Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy (sala narad) 16.04.2007r. o godz. 9.00.

7. Zostanie wybrana oferta najkorzystniejsza. O wyborze oferty zostaną powiadomieni pisemnie.

8. W przypadku złożenia równorzędnych ofert komisja przetargowa zorganizuje dodatkowy przetarg ustny ograniczony do oferentów, którzy złożyli te oferty w tym samym dniu o godz. 12.00.

9. Wpłacone wadium będzie zaliczone na poczet późniejszego czynszu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od dnia wyboru oferty.

10. Oferent, którego oferta zostanie wybrana, traci wadium w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy.

11. Z umową dzierżawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Lutowskach (pokój nr 14) w godzinach pracy urzędu - tel. (013) 461 0013 wew. 35 - lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy: www.bip.lutowska.pl.

Projekt współfinansowany przez UNIE EUROPEJSKĄ
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

UNIA DLA PRZEDSIĘBIORCÓW
PROGRAM KONKURENCYJNOŚĆ

**PRZEDSIĘBIORCO SKORZYSTAJ
Z BEZPŁATNYCH USŁUG INFORMACYJNYCH !!!**
w ramach

LOKALNEGO PUNKTU KONSULTACYJNEGO

Zakres oferowanych usług

Usługi informacyjne obejmujące zagadnienia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej z zakresu prawa, marketingu, finansów, podatków, programów pomocowych dla MSP oraz o dostępnej na rynku ofercie finansowania zewnętrznego przez banki i inne instytucje finansowe

Usługi informacyjne dotyczące prezentacji i wyjaśnienia zasad przygotowywania wniosków o udzielenie wsparcia w ramach projektów pomocowych dostępnych dla MSP

ZAPRASZAMY
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (0-13) 461 23 98, e-mail: biuro@bip-ustrzyki.pl
od poniedziałku do piątku w godzinach od 9⁰⁰ do 15⁰⁰

Instytucja Wdrażająca jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości

ŚWIAT MEBLI
Sanok-Dąbrówka
II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY STUDIO MEBLI
SZAFY - GARDEROBY KUCHENNYCH

• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnik”
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99

HISTORIA

Gorzkie żale, przybywajcie... (II)

Już dawno miałem zamiar napisać o tych wielkopostnych niesporach, znanych pod nazwą gorzkie żale. Takich, jakie zachowałem w pamięci z moich młodzieńczych lat w Lesku.

Rytuał odprowadzania wielkopostnych niesporów, czyli gorzkich żalów był przez dziesiątki lat niezmienny. Wydawało się, że nic nie może tego zburzyć. I tak trwało do 1939 r.



„Spowiedź” L. Kurella (Kalendarz Polski, PAX 1980)

Ja dorastałem i już nie zawsze na nabożeństwa chodziłem z rodzicami. Z czasem chodziłem sam i przeżywałem ten nastrój dramatycznych rozważań o śmierci Chrystusa na krzyżu i bólesci Jego Matki. Ciągłe także poddawałem się muzycznej oprawie tego obrzędu, gdzie przeplatają się mocne dźwięki organów i melodie pieśni odśpiewywanych pełnym głosem przez leskich wiernych.

Po trzech częściach śpiewanych pasji zawsze było kazanie, wystawienie Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwo. Nieraz śpiewano „Święty Boże, Święty mocny”, a na samo zakończenie można było podejść do balasek i ucałować święte relikwie.

W okresie wielkopostnym mieściły się oczywiście rekolekcje i spowiedź wielkanocna. W starym roczniku „Kłosów” z 1888 r. znajduje się reprodukcja obrazu „Spowiedź” Ludwika Kurelli. Obraz stary, a w treści ciągle aktualny. Konfesor przypomina mi wnętrze leskiego kościoła, a starsza kobieta – moją prababkę Joannę, która w 1888 r. tak mgła wyglądać.

Życie nasze zmieniło się z wybuchem wojny jesienią 1939 r. Pierwsze otwierające Wielki Post gorzkie żale czasu wojennego przypadają 11 lutego 1940 r. Bardzo wcześniej tego roku była Wielkanoc – 24 i 25 marca.

Wtedy w Lesku panowali, można powiedzieć, panoszyli się Sowici. Wprowadzili swoje władze, urzędy i obyczaje. Wśród licznych zakazów ludzie –

szczególnie my, Polacy – żyliśmy w ciągłej niepewności. Te nowe władze niby zezwoliły na praktykowanie obrzędów kościelnych. Odbwały się nabożeństwa, dzwony dzwoniły jak zawsze, a głos ich niósł się nie tylko na miasto, ale przez San na drugą stronę granicy na Huzele i dalej (może chodziło o to, by za tą granicą wszyscy słyszeli i widzieli „jaka to wolność” panuje w Kraju Rad, bo za Sanem była już inna – niemiecka – okupacja).

W istocie nie była to wolność, a raczej niewola. Ludzie wychodzący z kościoła, nie zatrzymując się na jakąkolwiek rozmowę, szybko i chylkiem spieszyli do domów. Przeczuliśmy, że stanie się coś złego i niespodziewanego. Gorzkie żale – pierwsze czasu wojny, niby takie same, ale ciśnie i przygazy. Ludzie jednak przychodzili tłumnie, jakby na godzinę azylu w kościele. Tego roku inwokację i wstępy do śpiewów czytał jak zawsze Zygmunt Jankiewicz – właściciel zakładu masarskiego. Wnet się okazało, że po raz ostatni w życiu.

Panowały w tym czasie najrozmaitsze restrykcje: rekwizycje mieszkań, usuwanie urzędników i nauczycieli z miasta. Aresztowano policjantów, urzędników, sędziego – zniknęli wywiezieni na wschód w nieznane. Wkrótce 13 kwietnia 1940 r. nastąpiła masowa wywózka na Sybir. Z leska i najbliższej okolicy wywieziono ok. 40 rodzin, wśród nich całą rodzinę Zygmunta Jankiewicza – lektora z gorzkich żalów. Nie wytrzymał trudów tej zsyłki i nie było mu dane powrócić do syberyjskiego wygnania.

Jak było w Lesku w czasie Wielkiego Postu w 1941 roku nie mogłem wiedzieć, gdyż my jak też kilka innych rodzin – jako tzw. „element niepożądany” zostaliśmy wysiedleni z miasta poza strefę przygraniczną.

Bolesław Baraniecki
Warszawa, marzec 2007

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przestrzał” od XVI do XVIII w.* (XL)

Gardłem i majątkiem

Prawdopodobnie niewielu ze współczesnych członków rodzin noszących nazwiska Ustrzyckich, Bereżeńskich, Terleckich czy Stebnickich potrafi udowodnić swoje związki ze Stefanem Wanczem z Wajnagu czy jego synami Iwoną i Teodorykiem Unichowskimi. Zapewne niewielu też jest ludzi, którzy wiedzą, iż szokowany na następcę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego książę Stanisław Poniatowski, a także Piotr Leonidowicz Kapica – laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1978 r. i ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki – biskup rzymskokatolicki z kanadyjskiego Hamilton „są ślōm z tego drzewa”.

Przy omawianiu dziejów rodziny Bereżeńskich powrócić trzeba do początku rodu Unichowskich w Polsce. Jak już wcześniej wspomniano, Kunasz Ustrzycki, syn Teodoryka Unichowskiego, miał pięciu synów. Najstarszy z nich po stryju otrzymał imię Iwoną, ale żyjąc wśród sąsiadów Rusinów, używał jego ruskiej wersji Iwan. Wraz z ojcem Kunaszem Iwan został odnotowany w drugim przywileju lokacyjnym dla Ustrzyk, wydanym w 1532 r. Przypuszczalnie był już wówczas pełnoletni i nie można wykluczyć, że urodził się i wychował jeszcze na Węgrzech w Unichowie.

Na początku lat czterdziestych XVI w. z pomocą ojca wykupił od rodziny kniaziów z Berehów (Brzegów Dolnych) tamtejsze kniaźstwo. Po osiedleniu się w Berehach – zgodnie z obyczajem epoki – sam zaczął używać nazwiska Bereżeński lub Berehowski, podobnie jak rodzina jego poprzedników. Powoduje to olbrzymie komplikacje w analizie materiału źródłowego, albowiem w obu rodzinach Bereżeńskich występują te same imiona.

Faktem jest, że dawni kniaziowie nie zaakceptowali ceny wykupu kniaźstwa w Berehach i zaczęli się procesować z



Iwanem, synem Kunasza. Spór był na tyle ostry, że 24 września 1544 r. kniaziowie z innych wsi krainy stryjskiej – Michno z Prosieka (Nanowej), Fedko ze Smolnicy, Andrzejko i Iwanko z Korosna, Misko z Liskowatego i Andrzej ze Starzawy – zaręczyli „gardłem i majątkiem” bezpieczne posiadanie przez Iwaną kniaźstwa w Berehach. Doprowadziło to do chwilowego uspokojenia sporu i 16 września 1545 r. spadkobiercy dawnego kniazia Dymitr i Fańko zeznali w grodzie przemyskim, że otrzymali zapłatę w wysokości 400 złp., zaś ich krewniak Jaczko 100 złp., i pokwitowali te sumy Iwonowi Kunaszowiczowi. Sprawa się jednak nie zakończyła, zaś sprzedający czuli się pokrzywdzeni i odwołali się do samego monarchy.

Dotychczasowi badacze problemu widzieli ten konflikt wyłącznie jako typowy dla epoki zatarg sąsiedzki. W rzeczywistości głównym sprawcą zamieszania był starosta przemyski Piotr Kmita, który na tym obszarze zagarnął część dóbr królewskich. Dzięki swoim wpływom w 1541 r. przeprowadził rozgraniczenie wsi królewskich starostwa przemyskiego od dóbr sobieńskich.

Maciej Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 10 z 2003 r. (przedruk za zgodą autora)

Przyczynę do współczesnej historii Bieszczadów (III)

Nikt nie wyobraża sobie Polski bez Bieszczadów

Na temat Bieszczadów – uroczego zakątka południowo-wschodniej Polski napisano setki artykułów. Wydano wiele przewodników, map turystycznych i albumów. Pisano o ich teraźniejszości, przyszłości i złożonej przeszłości. W niniejszym artykule pragnę przedstawić historię sprzed ponad pół wieku, związaną z korektą w jesieni 1951 r. granicy państwowej pomiędzy Polską a ZSRR oraz przynależności samego „rogu” bieszczadzkiego.

Jeszcze podczas wojny były prowadzone rozmowy Wielkiej Trójki (Roosevelt – Stalin – Churchill), dotyczące po wojennego ładu w Europie (w listopadzie-grudniu 1943 r. w Teheranie, w lutym 1945 r. w Jaltie), podczas których w sposób arbitralny, ale jedynomyślny rozstrzygnięto przebieg granic państwowych w Europie, w tym Polski.

Granice wschodnią Polskę przeprowadzono wg tzw. linii Curzona z 1920 r., którą rząd brytyjski uważał za właściwą i słuszną. Obejmowała ona dwa warianty „A” i „B” z pewnymi odchyleniami na rzecz Polski. Ustalono zachodnie granice państwa na linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz granicę północną z włączeniem południowej połowy Prus Wschodnich i Gdańska. Omówione zostały wówczas sprawy związane z przesiedleniem i przemieszczeniem ludności z tych obszarów, z pozostawieniem nieruchomości. Przesunięcie granicy zachodniej i północnej łączył Churchill z całkowitym przesiedleniem Niemców i wymianą ludności pomiędzy Polską a ZSRR.

Rząd polski w Londynie stał na stanowisku nienaruszalności granic na wschodzie, tj. za pozostawieniem granic z 1939 r. Wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR (przyczyny: sprawa Katynia, skład i charakter przyszłego rządu polskiego i in.) jego

przedstawiciele zostali wyeliminowani z rozmów. Stanowisko ówczesnego premiera rządu londyńskiego S. Mikołajczyka w sprawach granic Churchill uznał za warcholstwo polityczne. Polacy w czasie rozmów Wielkiej Trójki nie mieli więc żadnego wpływu na przebieg granicy wschodniej. Stanowisko ZSRR w tej sprawie granic i przesiedleń poparły i zaakceptowały mocarstwa zachodnie, tj. USA i Anglia.

Powstały 22 lipca 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego po rozmowach przeprowadzonych z jego przedstawicielami 22-27 lipca 1944 r. zaakceptował narzucony przez wielkie mocarstwa przebieg granic.

Decyzje Wielkiej Trójki stanowią podstawę porozumień, jakie podpisano 9 i 22 września 1944 r. w ramach układów z rządami Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Rosyjskiej SRR i Ukraińskiej SRR. „Repatriację” ludności omówiono i zatwierdzono w wyniku rozmów pomiędzy Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej a rządem ZSRR 6 lipca 1945 r.

„Po ustaleniu wschodniej granicy w Teheranie, Stalin – jak podaje Z. Konieczny za Eberhardem „Polska granica...” – chciał jej akceptacji przez Krajową Radę Narodową. W tym czasie przebywali w Moskwie m. in. Bolesław Drobner, Edward Osóbka-Morawski, M. Rola-Zymierski i in. Wg B. Drobnera – Stalin chciał włączyć do ZSRR Przemysły i Jarosław, a więc tereny na zachód od linii Curzona, a na terenie Bieszczadów postulował ustalenie granicy w linii prostej: od Smolnika (k. Lutowski) do szczytu Wielkiej Rawki (k. Wetliny). Wiązało się to z odejściem od granicy na Sanie od Sianek do Smolnika. Strona polska jednak zaoponowała, głównie za namową geografa Stanisława Leszczyckiego”.

Rozmowy przedstawicieli TRJN i

ZSRR prowadzono od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r. Ostateczną umowę rządową podpisano 16 sierpnia 1945 r. W konsekwencji uzyskaliśmy wówczas ok. 300 km² terenu z Medyką i Przemysłem, a w Bieszczadach wspomniany „klin” z górami Haliczka i Tarnicy oraz praktycznie nieistniejącymi miejscowościami (Ustrzyki Górne, Stuposiany, Tarnawa Wyżna i Niżna) po źródłiska Sanu obok Sianek. Kształt tego terenu w pierwotnej formie był niezwykle trudny do administracyjnego i gospodarczego zagospodarowania.

Ówczesne władze polskie, rozważając możliwości zagospodarowania tego niekształtnego „klina” o długości ok. 45 km i szerokości 12-16 km, miały do wyboru dwa warianty: albo budowę drogi na odcinku Cisna – Wetlina – Ustrzyki Górne – Tarnawa, albo budowę trasy kolejki wąskotorowej. To drugie rozwiązanie było tańsze.

Na tej podstawie Biuro Techniczne Dyrekcji LP w Tamowie zwróciło się do Archiwum Państwowego w Przemysku „o wypożyczenie map N-ctwa Wetlina i N-ctwa Stuposiany (z okresu okupacji) z miejscowościami Prysłup, Wetlina, Berehy G., Ustrzyki G. dla wykonania warstw i naniesienia potoków”. Pismo w tej sprawie pochodzi z 18 listopada 1949 r., a więc o dwa lata wprzód zmianą terenów.

Z perspektywy dnia dzisiejszego można uznać, że wymuszona w 1951 r. na nas wymiana terenów – obecnie została społecznie zaakceptowana przez Polskę i Ukrainę. Nikt nie wyobraża sobie Polski bez Bieszczadów, bez Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Parków Krajobrazowych Doliny Sanu i Ciśniańsko-Wetlińskiego, bez Ustrzyk Dolnych, Czarnego i Lutowskiego.

Dr inż. Zygmunt Rygiel

Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutowska ogłasza pisemny przetarg ofert na dzierżawę nieruchomości stanowiącej mienie komunalne.

1. Przedmiotem dzierżawy jest część działki nr 8/3 o pow. 0,04 ha oraz sanitariaty zlokalizowane na działce nr 7 w Ustrzykach Górnych. Działki te znajdują się po lewej stronie drogi wojewódzkiej Ustrzyki Dolne – Ustrzyki Górne przy skrzyżowaniu z drogą do Terewobu. Wyzdierżawiający wydzierżawia część działki nr 8/3 z przeznaczeniem – lokalizacja tymczasowych miejsc postojowych dla samochodów. 2. Działka nr 8/3 wchodzi w obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i podlega przepisom ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody.

3. Nieruchomość może być wydzierżawiona na okres od 1.05.2007 r. do 15.11.2007 r.

Minimalna stawka czynszu 2.000,00 zł netto/za okres dzierżawy. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Dzierżawa działki nr 8/3 w Ustrzykach G.” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutowska do 13.04.2007 r. do godz. 12.00.

Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko /lub nazwę/ i adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowany czynsz netto /ostateczna kwota bez dodatkowych deklaracji/,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu – oprócz złożenia oferty – jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, tj. 200,00 zł, do 13.04.2007 r. do godz. 12.00 w kasie Urzędu Gminy w Lutowskich. Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy (sala narad) 17.04.2007 r. o godz. 9.00.

Zostanie wybrana oferta najkorzystniejsza. O wyborze oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.

W przypadku złożenia równorzędnych ofert komisja przetargowa zorganizuje dodatkowy przetarg ustny ograniczony do oferentów, którzy złożyli te oferty w tym samym dniu o godz. 12.00.

Wpłacone wadium będzie zaliczone na poczet późniejszego czynszu. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od dnia wyboru oferty.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, traci wadium w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy.

Z umową dzierżawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Lutowskich (pokój nr 14) w godzinach pracy urzędu - tel. (013) 461 0013 wew. 35 - lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy: www.bip.lutowska.pl.

SPORT

Międzynarodowe Mistrzostwa Uczniowskich Klubów Sportowych PZN w Biegach Narciarskich

MKS „HALICZ” NAJLEPSZY W KRAJU

Już po raz dziesiąty zorganizowane zostały Ogólnopolskie Spotkania Uczniowskich Klubów Sportowych w Biegach Narciarskich, jednak po raz pierwszy miały one charakter międzynarodowy. Znakomicie spisali się na nich zawodnicy z MKS „Halicz” przy Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Zdobyli oni pięć medali - cztery złote i srebrny.

Regle Kościelisko, brązowy dla Sławomira Szczeciny - KS Jedność Nowy Sącz. Czwarte miejsce zajął Artur Bobrecki z „Halicza”, któremu zabrakło 1,6 s do brązowego medalu. Koledzy Artura zaprezentowali się również bardzo dobrze: siódmy przybiegł Mateusz Biliński, dziewiąty - Piotr Fundanicz, dwudziesty - Henryk Domański, dwudziesty siódmy - Kamil Szmyd, czterdziesty drugi - Mateusz Piecuch, pięć-

dziesiąte pierwsze - Kamil Szmyd, trzydzieste ósme - Mateusz Piecuch, pięćdziesiąte czwarte - Jarosław Homa, pięćdziesiąte szóste - Piotr Długi.

Młodziczki również ścigały się na 3 km. Drugi złoty medal dla ustrzyckiego klubu zdobyła Ewelina Marcisz, pokonując aż o 36 s Katarzynę Kawulok z UKS Gimnazjum Istebna i o 41 s Ninę Grzebisz z UKS Rawa Siedlce. Pozostałe reprezentantki „Halicza” Ustrzyki D. przybiegły na następujących pozycjach: dwudziesta trzecia - Kamila Kucińska, trzydziesta ósma - Aneta Daszkiewicz, czterdziesta piąta - Ewa Kamińska.

Chłopcy i dziewczęta z rocznika 1993 mieli także do pokonania pełną trzykilometrową. Zwyciężył Robert Bieda - UKS Sołtysianie Stare Bystre, drugie miejsce zajął Krzysztof Kukuczka - UKS Gimnazjum Istebna, trzecie Norbert Bieda - UKS Sołtysianie Stare Bystre. Najlepszy z zawodników „Halicza” Paweł Sykała zaliczył bardzo dobry bieg i uplasował się na szóstym miejscu. Mateusz Konik był dwudziesty pierwszy, Bartosz Bulanda - trzydziesty drugi, Łukasz Konopelski - czterdziesty, a Adrian Dyląg - czterdziesty pierwszy.

W kategorii dziewcząt z rocznika 1993 trzeci złoty medal dla „Halicza” wywalczyła Paula Socha, pokonując swoją koleżankę z UKS Lotnik Ustianowa Irynę Began. Trzecie miejsce przypadło Dominice Hulawy z UKS Gimnazjum Istebna. Bardzo dobre piąte miejsce zajęła Urszula Nycz, biegnąca w UKS „Narciarz”, czternaste - Edyta Pereśłucha, dwudzieste piąte - Agata Łapczyńska (obie UKS „Narciarz”).

Jako ostatni do boju ruszyli zawodnicy ze szkół podstawowych, którzy biegali na 2,5 km. Złoty medal zdobył Stanisław Biela - UKS Zogrody Stare Bystre, srebrny - Dawid Piszczór z UKS Lepietnica Obidowa, brązowy - Patryk Sitek - UMKS Marklowice. Na trzydziestym pierwszym miejscu sklasyfikowany został Adrian Kołodziej, na pięćdziesiątym drugim - Radosław Zwarycz, na sześćdziesiątym piątym - Mateusz Markowski, na sześćdziesiątym dziewiątym - Sebastian Sobota (wszyscy z MKS Halicz). Mateusz Nieśpiał i Hubert Darosz z UKS „Narciarz” przybiegli na sześćdziesiątym siódmym i siedemdziesiątym szóstym miejscu.

Złoty medal w gronie najmłodszych dziewcząt wywalczyła Paulina Kieta z UKS Zogrody Stare Bystre, srebrny

Paulina Chudoba z UKS Lepietnica Obidowa, brązowy Urszula Łętocha z SKS Osieczany. Na dziewiątym miejscu w stawce 83 zawodniczek ukończyła bieg reprezentantka „Halicza” Alicja Rauer. Dobrze wypadły pozosta-

przybiegła na jedenastej pozycji wśród 16 zespołów.

Zawodnicy ze szkół podstawowych również rywalizowali na dystansie 4 x 2,5 km. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta UKS Lesk Czarny Bór, drugie -



Medalowiec sztafety dziewcząt i chłopców z Halicza. Stoją w pierwszym szeregu od lewej: E. Marcisz, P. Socha, E. Kamińska, K. Kucińska, w drugim szeregu: P. Fundanicz, A. Bobrecki, M. Biliński, H. Domański. Fot. B. Kwaśnik

Zawody zostały rozegrane 6-8 marca na trasach białonowych w Kirach k. Zakopanego. Pierwotnie miały odbyć się w Regietowie k. Gorlic. Jednak ze względu na brak śniegu zostały przeniesione do stolicy Podhala.

Zawody mają rangę mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych. Najwyższą kategorią są młodzicy (kl. II i III gimnazjum), kolejną to rocznik 1993 (I kl. gimnazjum), najmłodsza kategorią stanowią uczniowie szkół podstawowych.

W rywalizacji udział wzięło 428 zawodników z 53 Uczniowskich Klubów Sportowych, w tym 33-osobowa grupa reprezentująca dwa UKS-y z NSS w Ustrzykach D.: MKS „Halicz” i UKS „Narciarz”. W zawodach uczestniczyli również uczniowie UKS „Lotnik” Ustianowa, którzy wywalczyli jeden medal.

Pierwszy dzień zmagania to start młodzików w stylu dowolnym na 5 km. Mistrzem Polski został Mateusz Ligocki z UKS Gimnazjum Istebna, srebrny medal dla Andrzeja Nędzy-Kubińca z UKS

dziesiąty trzeci - Piotr Długi, pięćdziesiąty siódmy - Jarosław Homa.

Wśród młodziczek pierwsze miejsce zajęła Dominika Sobczak - BKS WP Kościelisko, drugie Anna Piłtoń - BKS WP Kościelisko, trzecie Agata Mordarska - UKN Pod Stróżą Miskowice. Na piątym miejscu uplasowała się zawodniczka „Halicza” Ewelina Marcisz, która na trzeciego miejsca straciła 0,5 s. Na dwudziestym miejscu sklasyfikowana została Kamila Kucińska, na czterdziestym pierwszym - Ewa Kamińska, na pięćdziesiątym trzecim - Aneta Daszkiewicz.

Drugi dzień zawodów to zmagania w stylu klasycznym. Wspaniale zaprezentował się Artur Bobrecki, który w biegu na 3 km w przekonywujący sposób zdobył pierwszy złoty medal dla „Halicza”. Srebrny wywalczył Mateusz Ligocki - UKS Gimnazjum Istebna, brązowy Paweł Cieślak - KS Wisła Ustianowa. Siódme miejsce zajął Piotr Fundanicz, dziesiąte - Mateusz Biliński, dwudzieste - Henryk Domański, trzy-



Paula Socha wraz z trenerem Ryszardem Cybruchem na najwyższym stopniu podium. Na piątym miejscu Urszula Nycz. Madale wręczał Prezes PZN - Apoloniusz Tajner. Fot. B. Kwaśnik

le zawodniczek NSS. Na siedemnastej pozycji ukończyła zawody Małgorzata Szczyrba, na dwudziestej drugiej - Sylwia Pereśłucha, na trzydziestej szóstej - Katarzyna Adamiak, na trzydziestej dziewiątej - Katarzyna Kamińska, na czterdziestej dziewiątej - Bernadeta Uszak.

Ostatniego dnia rozgrywano biegi sztafetowe, wszystkie na dystansie 4 x 2,5 km. Od mocnego akcentu rozpoczęli zawodnicy MKS „Halicz” - Henryk Domański, Artur Bobrecki, Piotr Fundanicz, Mateusz Biliński, którzy zwyciężyli wywalczając tytuły mistrzów Polski. Srebrny medal zdobyli zawodnicy KS Jedność Nowy Sącz, brązowy - UKS Gimnazjum Istebna. Druga sztafeta MKS „Halicz” (Kamil Szmyd, Mateusz Piecuch, Paweł Sykała, Piotr Długi) ukończyła rywalizację na piętnastym miejscu w gronie 25 zespołów.

Po młodzikach do zmagania przystąpił młodziczki. Złote medale zdobyli zawodniczki z BKS WP Kościelisko, srebrne - reprezentantki MKS Halicz Ustrzyki D. (Kamila Kucińska, Paula Socha, Ewelina Marcisz i Ewa Kamińska). Brązowe krążki dla UKS Regle Kościelisko. Sztafeta UKS „Narciarz” (Urszula Nycz, Aneta Daszkiewicz, Edyta Pereśłucha, Agata Łapczyńska)

UMKS Marklowice, trzecie - UMKS Podkarpacie Jedlicze. Zawodnicy „Halicza” (Adrian Kołodziej, Radosław Zwarycz, Sebastian Sobota, Mateusz Markowski) zakończyli swój start na dziesiątej pozycji w gronie 14 sztafet.

Jako ostatnie do rywalizacji stanęły najmłodsze zawodniczki. Reprezentantki „Halicza” (Alicja Rauer, Małgorzata Szczyrba, Sylwia Pereśłucha, Katarzyna Adamiak) po drugiej zmianie były na pierwszym, a po trzeciej na drugim. Nie zdołały jednak wywalczyć medalu. Powymka trasy przez jedną z nich spowodowała spadek na piąte miejsce. Miejsce to w stawce trzynastu zespołów jest i tak wysokie. Zwyciężył UKS Krokus SP Ciche 1 przed UKS Sokół 3 Tomaszów Lubelski i UKS Hubal Białostok.

Klub MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne w klasyfikacji medalowej bezapelacyjnie zajął pierwsze miejsce (cztery złote i jeden srebrny). Drugie miejsce zajęło BKS WP Kościelisko (dwa złote i srebrne), trzecie - UKS Zogrody Stare Bystre (dwa złote). Medale wywalczyło 19 klubów.

Należy nadmienić, iż z wyjątkiem Eweliny Marcisz, pozostali zawodnicy to uczniowie NSS w Ustrzykach D., trenowani przez Ryszarda Cybrucha, Bogdanę Zwarycz, Jacka Józwiaka, Bogdanę Kwaśnik i Grzegorza Osiewko. Bogdan Kwaśnik

Samotność długodystansowca

Ze Stanisławem Nahajowskim z Ustianowej, uczestnikiem Biegu Wazów, rozmawia Adam Leń

- Po pierwsze to gratulacje ze znakomitego wyniku i ukończenia tego bardzo trudnego biegu. W rozmowie miesiąc temu marzył Pan o przebiegnięciu dystansu w czasie ok. 8 godzin i zajęciu miejsca w okolicy 5 tysiąca. Było znacznie lepiej.

S.N.: Dziękuję. Faktycznie okazało się, jak to mówią, nie taki diabeł straszny jak go malują. Choć lekko na pewno nie było. Przebiegnięcie 90 kilometrów w 6.35,09 i 2991 miejsce w gronie prawie 15 tysięcy biegaczy jest na pewno satysfakcjonujące. Dodatkowo znalazłem się w grupie zawodników, którzy spełnili warunek ukończenia biegu w normie do 150% czasu zwycięzcy i którzy otrzymali pamiątkowy medal.

- Jak czuje się zawodnik na starcie biegu, w którym uczestniczy kilkanaście tysięcy osób.

S.N.: Wbrew pozorom samotnie. To nie to w Polsce nawet na największych imprezach jak Bieg Piastów. Tam ludzie znają się między sobą. W Szwecji jest się anonimowym, zwłaszcza jeśli człowiek uczestniczy w biegu po raz pierwszy. Pojechaliśmy do Szwecji w gronie ośmiu osób,

ale każdy z nas miał miejsce startowe w innym boksie, tak że przez cały bieg nie widzieliśmy się. Oczywiście nie dotyczy to samego biegu i opieki ze strony organizatorów. Na punktach kontrolnych rozmieszczonych co 10-12 kilometrów można się pożywić, są toalety, punkty medyczne.

Na całej trasie stoją rzese kibiców, dopingujących zawodników i w każdej chwili służących pomocą. Mieszkańcy Skandynawii znani są z życzliwości i naprawdę znają się na sporcie. Wszak dla wielu z nich narty biegowe to rzecz, z którą obcuje, na co dzień.

- Taka masa ludzi wymaga doskonałej organizacji imprezy.

S.N.: Na pewno i to było widac na każdym kroku. Na sam start przyjeżdża się dwie godziny przed wyznaczoną godziną początku biegu. Każdy z zawodników ma wyznaczony boks w nim swoje miejsce startowe.

Sam start też przebiega bardzo sprawnie. 52 tory pomaga ruszyć tysiącom zawodnikom bardzo płynnie. Ja będący kilkaset metrów od linii gdzie startowali pierwsi zawodnicy znalazłem się na niej po pięćdziesięciu sekundach.



S. Nahajowski i towarzysze swojego kolegi z drużyny J. Niepokoją

- Mówi się, że w tego typu biegach rywalizuje się w zasadzie z samym sobą. Trzeba znać swoje możliwości i pod nie ustalać tempo biegu.

S.N.: W zasadzie tak. Choć jeśli chce się ukończyć bieg to trzeba też brać pod uwagę czas najlepszych zawodników. Regulamin Biegu Wazów

stanowi, że zawodnik musi zmieścić się w limicie czasu na poszczególnych etapach. Na siedmiu punktach kontrolnych prowadzony jest pomiar czasu i ci, którzy nie mieszczą się w limicie są przez

- Bieg Wazów porównywany jest do biegu maratońskiego w lekkoatletyce. Na dystansie 90 kilometrów są chwile lepsze i gorsze. Są uniesienia i słabości. Jak to wyglądało w Pana przypadku?

S.N.: Wszystko zaczęło się nie najlepiej. Kiedy spojrzałem na rzekę ludzi sunących przed mną kilkaset metrów zaraz po starcie i wspinających się ostro pod górę zrozumiałem, że to nie przelewki. Tak właśnie wygląda trasa z Salemu do More, że zaczyna się od ostrego biegu pod górę. Proszę sobie wyobrazić, że pierwsze trzy kilometry przeszedłem (trudno mówić było o biegu) w 36 minut. Wtedy to naszły mnie wątpliwości, czy aby uda mi się zrealizować mój cel zmniejszenia się w 8 godzinach. Ale z każdym kilometrem było już lepiej. Na pierwszym punkcie pomiaru czasu na 10 kilometrze miałem 1h 3 min. czyli było już całkiem dobrze.

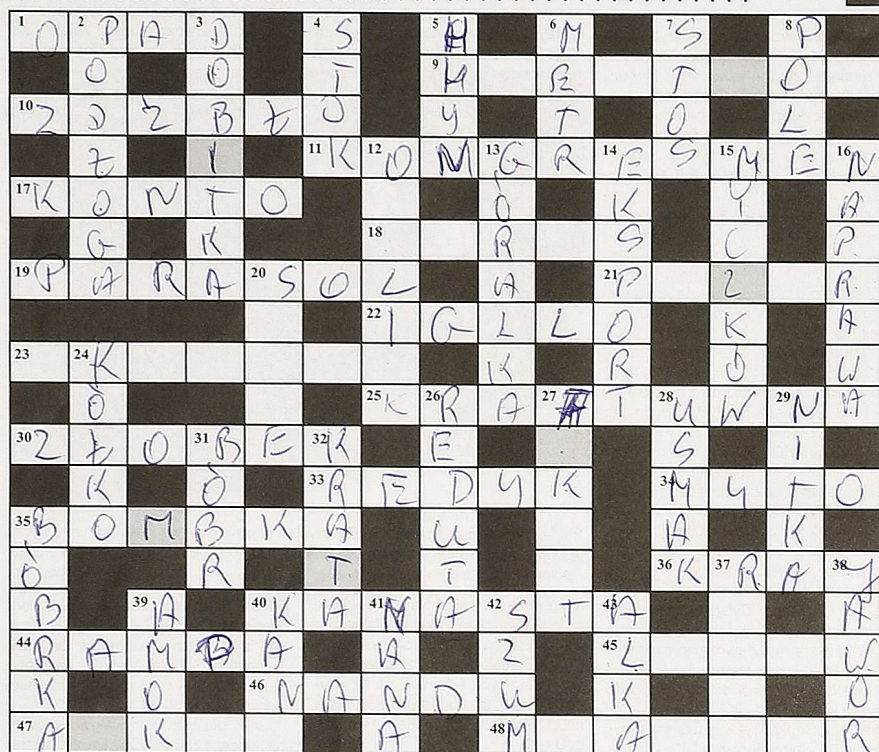
Na tak długim dystansie są momenty lepsze i gorsze. Najgorszy odcinek dla mnie był pomiędzy 60 a 70 kilometrem. Z wykresu miejsce na poszczególnych punktach, które otrzymuje po zawodach każdy z uczestników, wynikało, że była to moja najsłabsza dziesiątka. Co dziwne był to płaski odcinek pozbawiony jakichś spektakularnych podbiegów, czy też zjazdów.

c.d. na s. 11

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 371

KUPON 371



Pozioomo:

1) śnieg, deszcz lub grad; 9) składnik atomu; 10) tądą trawy lub zboża; 11) parlamentarzysta w USA; 12) zakładane w banku; 18) Anatolij – reżyser rosyjski (1925-87), związany z teatrami moskiewskimi; 19) chroni prze 1 poziomo; 21) zmyślony powód, pretekst; 22) dom Eskimosa; 23) pociąg, list lub do kawy; 25) Barbara – polska aktorka znana m.in. z „Kabaretu starszych panów” i z roli Honoraty w „Czterech pancernych i psie”; 30) wieś w gminie Czarna; 32) wędrowna owiec na hale; 34) pobierane na rogatkach; 35) ozdoba choinki; 36) państwo; 40) popularna gra karciana; 44) na przejeździe kolejowym; 45) państwo z Damaszkiem; 46) gatunek strusia; 47) burmistrz w Ameryce Łacińskiej; 48) zakole rzeki.

Pionowo:

2) parkiet lub terakota; 3) drugi strzał po obronie bramkarza; 4) zbrocze; 5) pieśń pochwalna; 6) jednostka miary długości; 7) sterta; 8) niwa lub powierzchnia; 12) słup w formie ostrosłupa; 13) gaździna; 14) wysyłanie towaru za granicę; 15) miejscowość letniskowa w gminie Solina; 16) usunięcie usterki; 20) tytuł zbioru opowiadań Amicisa; 24) w grze razem z krzyżkiem; 26) broniona przez Ordona; 27) wariat, szaleniec; 28) achtele lub ósmoklasista; 29) tańcząca z igłą; 31) zwierzę futerkowe lub rzeka; 32) w oknie lub na materiale; 33) wieś w gminie Solina; 37) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 37; 38) góra lub osada w gminie Solina; 39) szal; 40) pokarm dla pszczoły; 41) tytułowa bohaterka powieści E. Zoli; 42) szeląg; 43) gatunek ptaka oceanicznego.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 371 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 371 zostaną opublikowane w „GB” nr 7 (389).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 370 otrzymuje Jan Kusz z Bóbrki. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 370 brzmiało: „Trohaniec”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Wśród Twoich współpracowników pojawi się ktoś, kto - jak na zamówienie - pomoże usunąć z drogi nawet bardzo skomplikowane problemy. Dzięki zaproponowanym przez niego rozwiązaniom wiele spraw, które ugrzęzły w miejscu, ruszy teraz z kopyta. Nawet jeśli niektóre pomysły wydają Ci się zbyt śmiałe, nie odrzucaj ich, ale postaraj się je zaadaptować do potrzeb swojej firmy.

Na Twojej prywatnej orbicie zacznie krążyć ktoś z przeszłości, dla kogo mocniej zabije Ci serce. Będzie okazją do przeczytania wiosennego romanisu. Ale Baranki w stałych związkach powinny koniecznie przemyśleć, czy warto w to wchodzić? Jeśli nie ma takiej konieczności, to unikaj w najbliższym czasie poważniejszych zabiegów chirurgicznych.

BYK (21.04. - 20.05.)

Zarysuje się wyraźny postęp w kwestiach zawodowych. Końcówka kwartału to dobry czas na podpisywanie umów, podejmowanie ważnych decyzji na następne miesiące czy wprowadzanie w życie pomysłów na podnoszenie swoich kwalifikacji. Pamiętaj, że kluczem do sukcesu jest Twoja systematyczność i koncentracja. Bez względu na wiosenną atmosferę, nie pozwalaj sobie na żaden luz.

Będziesz poszukiwać nowych wrażeń, niestety, nie zawsze we właściwym miejscu i czasie. Uważaj, bo Twoi konkurenci tylko czekają, by Ci się podwinęła noga. Zatem bierz pod uwagę wszelkie możliwe konsekwencje, aby potem nie najechać się wstydu. Poświęć nieco więcej czasu na ćwiczenia ruchowe, bo z Twoją kondycją fizyczną nie jest najlepiej.

BŁIŻNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Bliźnięta mogą obecnie liczyć na wiosenny przypływ energii i kreatywności. Nie przegap tego, że rosną Twoje możliwości intelektualne i możesz bez zahamowań podołać do tych wyzwań, które jeszcze niedawno wydawały się zbyt wielkie. Pokonanie przynajmniej jednego z nich znacznie wzmocni Twoją wiarę we własne siły. Jeżeli od tej samej osoby słyszysz kolejny raz jakąś obietnicę i znów na obietnicy się kończy, to przestań się w końcu ludzi i przerwij to. Taka postawa może Cię narazić na kłopotliwe uwagi znajomych, ale tym się za bardzo nie przejmuj. Pogadaj i przestaną. Chyba widzisz, że ostatnio coraz częściej dopadają Cię niepokój i rozdrażnienie. Spróbuj się wyluzować i uporządkować swoje emocje.

RAK (22.06. - 22.07.)

Wkrótce Raczki przekonają się, że ich upór i żelazna konsekwencja w dążeniu do celu nie poszły na marne. Nie wahaj się więc przedstawiać

HOROSKOP

przełożonym i współpracownikom własnych koncepcji na zmiany w pracy. Jeśli sensownie je umotywuujesz, to zyskasz poparcie. Dzięki temu wzrośnie Twoje poczucie własnej wartości, a otoczenie nabierze większego szacunku dla Ciebie. Jednak nie wchodź w drogę ludziom agresywnym, unikaj konfliktów i kontaktów z tymi, którzy są wobec Ciebie wrogo nastawieni.

Wraz z nadejściem wiosny przy wolnych Raczkach może się pojawić ktoś bardzo interesujący. To będzie coś więcej niż krótkie zauroczenie. W stałych związkach pojawi się potrzeba ponownego określenia zasad wspólnego życia. Nie uchylaj się przed tym!

LEW (23.07. - 22.08.)

Lwy powinny obecnie zwiększyć swoją aktywność zawodową. Zimą już się wprawdzie skończyła, ale poczujeś na własnej skórze negatywne skutki przesilenia wiosennego. Musisz to jakoś przezwyciężyć i bardziej przyłożyć się do roboty. W trudnych chwilach możesz liczyć na wsparcie życzliwych Ci współpracowników. Jeśli się solidnie przyłożysz, to - być może - właśnie teraz spełnisz swoje życiowe ambicje. Samotne Lwy poczują z wiosną gorętszą krew. W ich zasięgu pojawi się niezwykle kusząca okazja. Zrób to, co podyktuje Ci serce, a finał winien być radosny. O wiele trudniej będą mieć te Lwy, które również dojrzą taką okazję, ale nie są już wolne. W ich przypadku każdy wybór będzie się wiązał z świadomością straty czegoś. Ale życie takich sytuacji nikomu nie szkodzi. Lwom także.

PANNA (23.08. - 22.09.)

W nadchodzących dniach Panny będą musiały uporać się z odkładanymi od jakiegoś czasu na później obowiązkami. Wiadomo, że za nimi nie przepadasz, lecz nikt za Ciebie tego nie zrobi. Na dodatek trzeba będzie coś porządkować, poprawiać, uzupełniać, ulepszać. I w tych poczynaniach też musisz liczyć przede wszystkim na siebie. No, może jeszcze w niektórych momentach przyjdzie Ci z odsieczą zaprzyjaźniony Wodnik. W życiu uczuciowym nie będzie stagnacji. Grozi Ci parę kłótni z drugą połową. Na Twoje szczęście możesz liczyć na jej wyrozumiałość i nawet niesłuszne posądzenia zostaną Ci wybaczone. Jednak uważaj, by nie przeciągnąć struny, bo także największa wyrozumiałość ma gdzieś swoje granice. Lepiej byłoby się do nich za bardzo nie zbliżać.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Wagi powinny się teraz ujawnić i pokazać światu swoje ukryte talenty. Wzrośnie wyraźnie Twoja przebiegłość i może Cię wręcz rozszadzać fantazja. Wykorzystaj to wszystko, bo to, czego się tylko dotkniesz, będzie Ci się udawać. Żadne trudności nie będą Cię w stanie powstrzymać i przejdiesz przez nie niczym taran.

Jak dobrze idzie, to na wszystkich frontach. Życia uczuciowego w tych dniach można Ci będzie jedynie pozazdrościć. W związkach nastąpi wiosenna eksplozja uczuć. Nie dla Ciebie teraz smutek i samotność, toż korzystaj z darów losu i bierz to, co Ci życie niesie, pełnymi garściami. Oczywiście, zdarzą się chwile gorszego samopoczucia, ale to pozwoli Ci bardziej docenić dobre momenty.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Końcówka marca i początek kwietnia zapowiadają się jako okres niełatwych wyborów emocjonalnych i bytowych. Także relacje z otoczeniem mogą być napięte, a to może sprzyjać powstawaniu konfliktów. Aby nie doprowadzić do wielkich zgrzytów i rozdrzewików, trzeba będzie odświeżyć umiejętność rozmawiania z innymi ludźmi, a głównie ich cierpliwego wysłuchiwanie.

Jeśli chodzi o życie uczuciowe, to opanuje Cię wrażenie, że z jednej strony ominęło Cię coś ważnego, a z drugiej, że czas przecieka Ci przez palce i marnujesz coś wielkiego, rozmiękając to na drobne. Nie martw się, bo już obok rysuje się nowa znajomość z dobrymi perspektywami na przyszłość. Ból żołądka, który Ci dokucza, ma swoje źródło w skołowanych nerwach.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Niestety, w najbliższym czasie Strzelcy w wielu sytuacjach uświadamiają sobie luki w swojej wiedzy. W takich momentach nie udawaj, że wszystko wiesz, nie pokrywaj swojej ignorancji tupelem. Zanim popenisz jakikolwiek poważny błąd o nieodwracalnych skutkach, wróć do odpowiednich materiałów i dopiero potem spróbuj problem rozwiązać. Nikt nie wie ze wszystkiego i nie jest to żaden powód do wstydu. Już ktoś znacznie od nas mądrzejszy powiedział: „Wiem, że nic nie wiem”.

Uczucia przesłonią Ci teraz obiektywizm ocen. Uważaj więc, by nie skrzywdzić kogoś wrażliwego i dla Ciebie ważnego. Nie ulegaj podszeptom fałszywych przyjaciół, bo ich intencje nie są

krystalowo czyste. Jeśli już nie ustrzeżesz się złych ruchów, to staraj się szybko, jak najszybciej je naprawić.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01)

Koniecznie trzeba byłoby teraz poprawić swój wizerunek w firmie. Nie chodzi w tym przypadku o nasilenie autoreklam, lecz o rzeczywiste przyłożenie się do roboty. Ostatnio nie wszystko udaje Ci się wykonywać na czas. Gromadzenie się zaległości staje się coraz groźniejsze. Poradzisz sobie z ich redukcją pod warunkiem, że mniej czasu będziesz marnotrawić na plotki i głupotki, a bardziej skupisz się na systematycznej robocie.

Nie wierz, gdy ktoś będzie Cię namawiał do wzięcia udziału w wyjazdowym imprezie. To nie będzie podróż Twojego życia. Jej jedynym konkretnym efektem może być powrót do domu z bolącą głową. Lepiej zostań w domu, bo tu czekają Cię mile chwile. Pamiętaj, że skutecznie możesz rozpocząć dietę przy malejącym księżycu.

WODNIK (20.01. - 18.02.)

Staniesz na twardym gruncie. Nowe idee i kontakty z ciekawymi osobami ułatwią Ci podejmowanie decyzji. Marzenia zaczną współgrać z rzeczywistością lepiej niż się spodziewasz. Ale zdążanie do celu będzie tym szybsze, im większa będzie Twoja zapobiegliwość i pracowitość. Wodniki, w których związkach ostatnio nie za dobrze się układa, mogą teraz poczuć się zagrożone. Ale nie ulegaj drugiej stronie za wszelką cenę. Nie bój się okazywać odrobiny egoizmu. Czasami przynosi to rewelacyjne rezultaty, zwłaszcza wtedy, kiedy partner zachowuje się tak, jakby nie widział, czego chce.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Wokół Ciebie zaczyna się coraz bardziej zacieśniać sieć intryg. Brniesz w to wszystko i nie wiesz, jak się wyplatać z powstałych sytuacji. Wyglądają one zupełnie inaczej, niż to wynikało ze wstępnych założeń. Skończ definitywnie z tymi kłopotami i zacznij od nowa planować swoje działania. Ale już tym razem nie daj się nikomu omotać ani omamić. W dążeniu do celu stosuj metody czyste i postępuj prostolinijnie.

Będziesz w znakomitej formie psychicznej. Zachowasz dużą elastyczność w myśleniu, szybko będziesz kojarzyć i uczyć się wszystkiego. Żadnych spraw nie odkładaj na później. Działaj zgodnie z zasadą: „Co masz zrobić jutro, zrób dzisiaj, a co masz zjeść dzisiaj, zjedz jutro.” Reguła ta odnosi się także do spraw domowych. Porządki wiosenne i tak są nieuniknione.

ASTRALIA

SAMOTNOŚĆ DŁUGODYSTANSOWCA

-Czy dystans to jedyna trudność w tym biegu?

S.N.: 90 kilometrów to na pewno jest wyzwaniem, ale nie jedyne. Ważne są również warunki atmosferyczne. W tym roku były dość trudne. W związku z tym, że bieg rozgrywany jest techniką klasyczną, ważne jest smarowanie. Jeśli nie udało się do smarów, to narty nie jechały i było „po zawodach”. A trafić ze smarami było trudno, ze względu na zmienne warunki pogodowe. Na starcie było -2 st. C. na mecie +5 st. C. Mnie oraz moim kolegom z grupy udało się dobrać smary względnie dobrze, o czym świadczy fakt, że z ośmiu biorących udział w zawodach uczestników z Podkarpacia siedmiu ukończyło bieg, a ósmemu przeszkodziły dolegliwości zdrowotne. Przez pierwsze 10-12 kilometrów temperatura utrzymywała się poniżej zera. Później zrobiła się dodatnia i zaczęły się problemy z torami, które rozpyły się, by na niektórych odcinkach zupełnie zniknęły. O trudnościach niech świadczy statystyka. Z ponad 15 tys. zawodników, którzy stanęli na starcie zostało sklasyfikowanych niewiele ponad 11 tysięcy. Czas zwycięzcy tegorocznego biegu to 4 godz. 43 min 40 s. Dla porównania najszybszy bieg w historii odbył się w 1998 roku, kiedy to Szwed Peter Göransson przebiegł ten dystans w 3 godz. 38 min. 57 s.

- Do Skandynawii wybrał się Pan w grupie 8 zawodników z Podkarpacia. Czy w grupie różnej?

Rozgrywany tradycyjnie w pierwszą niedzielę marca długodystansowy, masowy bieg narciarski - Bieg Wazów odbywa się od 85 lat. Jest to najstarszy z długodystansowych biegów narciarskich. Od roku 1922 r. odbywał się rokrocznie. Tylko trzy razy odwołano imprezę, w 1932, 1934 i 1990 r.

Inicjatorem imprezy był redaktor szwedzkiego dziennika „Vestmanlands Laens Tidning”, deputowany do parlamentu Anders Persen. Chodziło mu o upamiętnienie ucieczki do Mora szlachcica Gustawa Ericssona Wazy (późniejszego króla Szwecji) przed siepaczkami duńskiego monarchy Chrystiana II.

W pierwszym biegu, 19 marca 1922 r., z Saalen do Mora zwyciężył Erik (Ernst) Alm, do dziś najmłodszy triumfator biegu. Przebiegł on trasę 85,6 km w czasie 7 godzin, 32 minut, 49 sekund. Na liście zwycięzców tego maratonu narciarskiego widnieją takie nazwiska wielkich biegaczy, jak Nils „Mora-Nisse” Karlsson, 7-krotny zwycięzca (1945-51), Sixten Jernberg - mistrz olimpijski (1955, 1960), Janne Stefansson (1962-66 i 1968-69), Sven-Aake Lundbaeck - mistrz olimpijski (1981), Jan Ottosson (1991, 1994)

S.N.: Oczywiście. W grupie znacznie łatwiej jest się przebić. Wyjazd do Szwecji to poważne przedsięwzięcie organizacyjne. Dzięki temu, że nasz wyjazd firmowało Rzeszowskie Stowarzyszenie Ruch dla Zdrowia łatwiej było nam pozyskać np. sponsorów. To dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu, Prezydentowi Rzeszowa oraz Stowarzyszeniu Alpejczyków z Jarosławia udało się nam zrealizować swoje plany. Nieocenioną pomocą służył nam w samej Szwecji mój znajomy Zbigniew Karcewski - trener narciarski,

Lokaty reprezentantów Podkarpacia w Biegu Wazów 2007 r.

Andrzej Adamowicz - Jarosław 6028
Krystian Ignas - Rzeszów - 7665
Zdzisław Karpiński - Tarnobrzeg - 9077
Piotr Łatawiec - Rzeszów - 8078
Adam Misiak - Gliwienka - nie ukończył
Stanisław Nahajowski - Ustianowa - 2991
Józef Niepokój - Wrocanka - 2009
Ryszard Surmiak - Rzeszów - 7822

mieszkający tam od 20 lat. On nam pomagał i opiekował się nami. Tym wszystkim, którzy pomogli nam i przyczynili się do naszego wyjazdu pragnę w swoim imieniu i pozostałych kolegów podziękować.

KONKURS

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin” w Ustrzykach Dolnych

1. Wymagania niezbędne:

- posiadanie obywatelstwa polskiego, korzystanie z pełni praw publicznych,
 - wykształcenie wyższe w zakresie ekonomii, administracji, zarządzania,
 - co najmniej 10-letni staż pracy,
 - doświadczenie w pracy na kierowniczym stanowisku,
 - niekaralność za przestępstwo popełnione umyślnie,
 - niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi,
 - dobry stan zdrowia.
2. Wymagania dodatkowe:
- umiejętność zarządzania zasobami ludzkimi,
 - umiejętność skutecznego komunikowania się,
 - umiejętność podejmowania decyzji,
 - umiejętności analityczne.

3. Wymagane dokumenty:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania MKP „Delfin” w Ustrzykach D.;
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o zajmowanym stanowisku kierowniczym;
- potwierdzenie zgodności z oryginałem kopii dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego stażu pracy;
- oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych;
- inne dokumenty potwierdzające posiadanie dodatkowych kwalifikacji;
- oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo

popełnione umyślnie;

- oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2005 r. nr 14, poz. 114 i nr 249, poz. 2104 oraz z 2006 r. nr 79, poz. 551);
- aktualne zaświadczenie lekarskie potwierdzające zdolność do wykonywania pracy na stanowisku dyrektora MKP „Delfin”;
- oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 i nr 153, poz. 1271 oraz z 2004 r. nr 25, poz. 219 i nr 33, poz. 285) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach opatrzonych adresem zwrotnym z dopiskiem „Konkurs na stanowisko dyrektora MKP „Delfin” do 30 marca 2007 r. na adres: Urząd Miejski ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne; I piętro, pokój nr 26 (sekretariat).

Konkurs przeprowadzi komisja powołana przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Informacja o wyniku konkursu zostanie umieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.ustrzyki-dolne.pl) oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie urzędu.

**Burmistrz
mgr inż. Henryk Suluja**

OGŁOSZENIA DROBNE

Wykonuję usługi: budowa kominków i kuchni, malowanie, układanie płytek, montaż płyt gipsowych, boazerii, sidingu i paneli. Wiadomość: tel. (013) 4614086.

Sprzedam siano w kostkach bardzo dobrej jakości. Cena 2,50 zł za kostkę. Uherce, tel. 0507 398 922.

ZIEMIĘ W BIESZCZADACH kupię. Tel. 662 044 848.

Sprzedam brykiet o średnicy 5 cm. Pakowany w worki po 25 kg. Tel. 013 461 2240.

Sprzedam mieszkanie (50 m², III piętro) + garaż. Ustrzyki D. ul. Nowa 5. Tel. 509 843 538 lub 013 461 2552 (dzwonić do godz. 19.00).

Sprzedam ksero typ LANIER 5222, tel.

OGŁOSZENIA DROBNE

600 473 258, Ustrzyki Dolne.

Sprzedam mieszkanie (76 m²) w Ustrzykach Dolnych przy ul. PCK 50/13. Tel. 013 461 1205.

Sprzedam mieszkanie trzypokojowe (62,17 m²) + strych z wejściem z przedpokoju, garaż murowany, ul. PCK. Tel. 514 462 451.

Sprzedam mieszkanie o powierzchni 39 m² w Ustrzykach Dolnych na osiedlu PCK. Cena do uzgodnienia. Tel. 013 461 1217 (dzwonić po godz. 15.00).

Sprzedam mieszkanie (80 m², parter) - ul. Gombrowicza, Ustrzyki Dolne. Tel. 0514 454 987.

Kupię działkę w Lutowskach; tytuł budowlany lub rolno do przekształcenia pod budowę drewnianego domu

OGŁOSZENIA DROBNE

jednorodzinne ewentualnie już z domem z bezpośrednim widokiem na koronę Bieszczad, ciche miejsce w oddaleniu od głównej drogi przelotowej - minimum 10-50A budowlanej lub max. 2-3 ha rolnej; możliwość rozliczenia dopłat. Kontakt: tel. 604 484 032.

Sprzedam działki 30-arowe rolne, ładnie położone z możliwością budowy domu w Ustrzykach Dolnych przy ul. Przemysłowej. Wiadomość: tel. 0 501 231 783.

Bogata oferta działek, domów, pensjonatów, obiektów w Bieszczadach. NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK” www.kwasniak.net 501393733. SZUKAMY DLA KLIENTÓW NIERUCHOMOŚCI DO KUPNA ZAPRASZAMY!

Ścigało się ćwierć tysiąca biegaczy

Najlepsi przełajowcy z Podkarpacia 3 marca w Stalowej Woli walczyli o tytuły mistrzów województwa. Poza konkursem ścigali się też biegacze z województwa lubelskiego. W sumie biegało ćwierć tysiąca zawodników.

Bardzo dobrze w tej licznej i mocnej stawce spisali się reprezentanci MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne. W biegu dzieci starszych na 1000 m Eryk Florek zwyciężył wśród chłopców. Patryk Lachowski był dziesiąty.

Iwona Stadnicka zajęła drugą lokatę w rywalizacji młodziczek na 1000 m. Anna Mazur ukończyła ten bieg na ósmej pozycji. W gronie młodzików, którzy pokonywali 2000 m, Patryk Armaciński był ósmy.

Najszybciej z juniorek młodszych 2000 m przebiegła Natalia Waclawska. Kasia Karpińska zajęła w tym biegu piątą lokatę. Hubert Wiktorczyk uzyskał trzeci wynik we współzawodnictwie juniorek młodszych na 3000 m. W tym samym biegu Jarosław Stadnicki był szósty, a Dawid Bajda - trzynasty.

Tytuł drugiej wicemistrzyni województwa w kategorii juniorek po biegu na 3000 m wywalczyła Anita Waclawska. W biegu juniorek na takim samym dystansie Mirosław Podolak był piąty, a Ernest Karpiński - jedenasty.

- Był to dla nas pierwszy poważny start w tym roku poza halą - podsumowuje trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. - Część zawodników była bezpośrednio po chorobach. Część nie startowała, bo chorowała. W tej sytuacji i tak wypadliśmy bardzo dobrze.

W sumie zawodnicy „Halicza” wywalczyli więc dwa złote medale, jeden srebrny i dwa brązowe. W punktacji klubowej MKS „Halicz” zajął trzecie miejsce. Wygrała „Resovia” Rzeszów przed „Victorią” Stalowa Wola.

Stalowowskie mistrzostwa województwa odbyły się na tych samych trasach, na których młodzi przełajowcy w ostatnim dniu marca będą walczyli podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Biegach Przełajowych.

t. s.

Mistrzostwa Polski Seniorów i Juniorów w Biegach Przełajowych

„Halicz” jak Opolszczyzna

Na trasach przełajowych w Bydgoszczy, która 11 marca była gospodarzem mistrzostw Polski, wystartowała rekordowa liczba zawodników. W sześciu biegach o tytuły najlepszych przełajowców w kraju walczyło ponad 550 lekkoatletów. Tylko w biegach juniorek i juniorów było ich ok. 420.

W biegu juniorek na 4000 m zawodniczka MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Anita Waclawska zajęła piętnaste miejsce, najwyżej z biegaczek z Podkarpacia. - Mogła być wyżej - stwierdza trener Grzegorz Oleksyk. - Już dzień wcześniej narzekała na dolegliwości żołądkowe. Skończyła bieg „na ambicji”.

W rywalizacji juniorek na 6000 m Mirosław Podolak był trzydziesty drugi, a Ernest Karpiński sześćdziesiąty szósty.

- Wyniki trojga naszych biegaczy dały nam 8 pkt. do Ogólnopolskiego Współzawodnictwa Sportowego Dzieci i Młodzieży. Również 8 pkt. zdobyło całe województwo opolskie - dodaje G. Oleksyk.

MKS „Halicz” Ustrzyki D. uplasował się na 33 miejscu wśród 121 klubów, które podczas tych zawodów punktowały. Bardzo wysokie - drugie - miejsce w klasyfikacji klubowej zajęła „Victoria” Stalowa Wola.

W punktacji województw Podkarpacie zostało sklasyfikowane na drugiej pozycji.

t. s.

Policjanci na trasach

Reprezentanci KWP w Rzeszowie zajęli dwa drugie miejsca indywidualnie i czwartą lokatę drużynowo podczas III Międzynarodowych Mistrzostw Polski Policji w Narciarstwie Alpejskim. Jednym ze zdobywców srebra jest mł. asp. Dariusz Włodarczyk z KPP w Ustrzykach D.

III Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Policji w Narciarstwie Alpejskim odbywały się 6-9 marca na trasach Centralnego Ośrodka Sportowego w Szczyrku. Finał przeprowadzony został na zbożu Skrzycznego na trasie z homologacją FIS.

W zawodach wystartowało ponad 130 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek. Zawody rzeczywiście miały obsadę międzynarodową. Oprócz polskich policjantów w rywalizacji wzięli udział ich koledzy po fachu z Włoch, Słowacji i Niemiec.

Bezkonkurencyjni na stożku okazali się reprezentanci policji włoskiej, którzy zwyciężyli w kategorii kobiet, a także mężczyzn w wieku 37-45 lat. Krajową klasyfikację drużynową wygrali policjanci z KWP w Katowicach przed KWP we Wrocławiu i KWP w Krakowie.

Reprezentacja podkarpackiej policji zajęła miejsce tuż za podium. Indywidualny sukces w swojej kategorii wiekowej odniósł mł. asp. Dariusz Włodarczyk z ustrzyckiej KPP. Również drugą lokatę w innej grupie wiekowej wyjeździł nadkom. Wiesław Groński z KWP w Rzeszowie.



Tydzień wcześniej - 28 lutego - policjanci i pracownicy cywili z KPP w Ustrzykach D. wystartowali w I Spartakiadzie Służb Mundurowych w Narciarstwie Zjazdowym. Zawody odbyły się na stożku narciarskim w Przemyslu. Wzięło w nich udział ponad 80 policjantów i strażaków.

Ze złotym medalem wróciła z Przemysła do Ustrzyk D. Ewa Wawrzyniak, która pokonała wszystkie rywalki. Drugie miejsce wśród mężczyzn zajął jej kolega z ustrzyckiej KPP mł. asp. Dariusz Włodarczyk.

h. t.

„Miasteczko Belz” – piękny prezent

Wystawa „Miasteczko Belz” w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach Dolnych cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Wśród zwiedzających byli nie tylko mieszkańcy powiatu bieszczadzkiego i nie tylko ci, którzy mają swoje korzenie „na Wschodzie”.



Szczególnie bliska była tym, którzy żyli nad Bugiem i Solokiją. Dla nich stała się okazją do wyprawy w „kraj lat dziecińczy”. – Dla nas to bardzo piękny i wzruszający prezent – powiedział podczas wernisażu jeden z przesiadłych. Ale był to też „piękny prezent” dla ich dzieci, wnuków, a czasem już i prawnuków. Oni przez wystawę mogli zobaczyć krainę swoich ojców, dziadów i pradziadów.

Przygotowanie ekspozycji, której pomysłodawcą i głównym wykonawcą był Zygmunt Krasowski, stało się realne dzięki udostępnieniu przez wielu ludzi przechowywanych z pieczołowitością fotografii, dokumentów i pamiątek „z tamtych miejsc i z tamtych czasów”. Dużą zasługę w dotarciu do nich i przekonaniu o potrzebie udostępnienia zbiorów miał dwunastolatek Belza Marian Bielański. Oprócz niego swoimi pamiątkami podzielił się: Maria Augustynowicz, Maria Bajek, Teresa Bukowska, Waleria Chudzik, Józefa Cybruch, Wiesław Cybruch, Genowefa Cub, Piotr Darocha, Sylwina Elmych-Winnicka, Bożena Feret, Franciszek Flak, Marian Heichel, Rajmund Huzarski, Tadeusz Iwanik, Anna Januszczyk, Czesława Karasek, Piotr Korczak, Luba Kozłowska, Luba Kuchnicka, Zdzisława Kwaśny, Eugenia Napora, Halina Nosal, Franciszek Nowak, Wacław Marian Piotrowski, Genowefa Piotrowska, Mieczysław Piotrowicz, Edward Pomagiel, Anna Puszczałowska-Mikołaj-



jek, Eugeniusz Rabiej, Stanisław Sobiecki, Tadeusz Sobiecki, Janina Suchy, Janina Toporowska, Zofia Wawrzyszewicz, Bogumiła Zielińska i Genowefa Żurowska.

a. z.

Jesteśmy wdzięczni

Jesteśmy wdzięczni organizatorom wystawy „Miasteczko Belz”, poświęconej 55 rocznicy wypędzenia mieszkańców z Grzędy Sokalskiej w 1951 r. w ramach wymiany odcinków przygranicznych pod nazwą „HT” (nazwa od powiatów Hrubieszów – Tomaszów).

Szczególne podziękowania składamy autorowi wystawy Zygmuntowi Krasowskiemu i wspierającym jej organizację burmistrzowi Ustrzyk D. Henrykowi Sulu oraz dyrektorze Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach D. Annie Metyk.

Był to spory wysiłek intelektualno-organizacyjny, ponieważ dokumentacja w tym zakresie prawie nie istnieje. Przedstawienie odbywało się pod ścisłym nadzorem organów porządku publicznego (PZPR, UB, MO i LWP). Te instytucje łowczyły podjęciu decyzji i jej realizacji.

Przebieg wysiedlenia nie był filmowany, a nawet istniał zakaz robienia zdjęć z czasów pożegnania własnej ziemi i domostw. To samo dotyczyło wprowadzania się do kurnych chat w Bieszczadach, do których dojeżdżało się bezdrożami.

Ludność przesiedlona przeżyła gehennę, począwszy od 1939 r. Okupację niemiecką i sowiecką, bo część sokalan zamieszkałych po prawej stronie Bugu pozostała pod „opieką” sowiecką. Zabrano im wszystko – zabudowania, sprzęt rolniczy. Okupację jako tako można było znieść. Tragizm życia ludności nastąpił od rozpoczęcia zbrodniczej działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii. Mordowano ludność polską metodami niespotykanymi w dziejach ludzkości. To nie było zabijanie, lecz bestialskie torturowanie. Ludność z Sokalszczyzny uciekała na tereny Rzeszowszczyzny i w inne rejony Polski (na drodze ucieczki też mordowano).

Nadszedł czas wyzwolenia. Uciekinierzy wracają do swoich domów. Ukraińców z Polski wysiedlono do USRR, lecz UPA nadal mordowała ludność polską. Ginieli młodzi, starzy, dzieci, milicjanci i żołnierze. Kres tym mordom położyła dopiero „Akcja Wisła”.

Zaczęliśmy żyć spokojnie, zagospodarowywać się ponownie, żyzne ziemie stwarzały takie możliwości. Niespodziewanie zapadła decyzja o kolejnej tułaczce – zostaliśmy wypędzeni w Bieszczady i w inne rejony Polski. Tak był w skrócie los części narodu polskiego, który przeżył tragiczną historię, jakiej nie znała ówczesna ludność Europy.

Diękując za zapoczątkowanie opisu historii naszej części narodu polskiego tą wystawą, pragniemy, aby stała się początkiem szerszych działań, choćby utworzenia Izby Pamięci Wypędzonych i powołania zespołu bądź wyłonienia autora do opracowania monografii wypędzenia z ziemi polskiej do Polski i ostatniej zmiany granic w Europie po II wojnie światowej.

W imieniu wypędzonych z ojczyzny Stanisław Sobiecki i Franciszek Flak – kierownictwo Związku Wyszędzonych „HT” 1951 w Ustrzykach D.

Zawody Bieszczadzkiej Grupy GOPR

Wygrali bracia

W Kalnicy 3 marca 2007 r. na trasach przy tamtejszym wyciągu narciarskim odbyły się coroczne zawody ratowników górskich z Grupy Bieszczadzkiej GOPR.



Fot. A. Bujalski

Program obejmował slalom gigant oraz typową konkurencję ratowniczą – zjazd ratowników z akiami i udzielanie pierwszej pomocy ofiarom wypadków na śniegu. Tradycyjnie przyjechali w Bieszczady sąsiedzi i koledzy bieszczadzkich goprowców – ratownicy z Grupy Krynickiej GOPR. W slalomie gigancie brało udział 50 zawodników. W konkurencji ratowniczej rywalizowało 15 par. Sportowym zmaganiem kibicowały goprowskie rodziny i przyjaciele.

Pogoda – o, dziwo! – dopisała i zaświeciło słońce. Na resztkach śniegu zrobiło się czerwono od kurtek i polarów ratowniczek i ratowników. Aby

ujednolicić kryteria oceny udzielania pomocy i dać wszystkim jednakowe szanse, przyjęto jeden rodzaj urazu: złamanie podudzia.

Sędziowanie jak zwykle w przypadkach, gdy chodzi o zdrowie i życie, było bardzo rygorystyczne. Zawody takie zawsze są traktowane jako szkolenie i wszyscy uczestnicy są zaangażowani również ambicjonalnie. Bezapelacyjnie (bez punktów karnych!) zwyciężyli bracia Jakub i Rafał Osieccy z Lutowsk.

Po zawodach pod chmurką serwowano z kotłów barszcz czerwony i bigos.

A. Bujalski

JAKUB SZCZEPAŃSKI
PROJEKTOWANIE WNĘTRZ

Projekt wykonuję w formie rysunków, wizualizacji komputerowych i rysunków technicznych.
W skład projektu wchodzi:
-Inwentaryzacja projektowanych przestrzeni,
-ewentualne zmiany układu przestrzennego,
-dobór materiałów wykończeniowych, mebli i wszelkich elementów dekoracyjnych.

Chętnie podejmę się nadzoru nad realizacją projektu

Ustrzyki Dolne, ul. Nadgórna 74; tel. 048505394420
e-mail: kubaszczepanski@hotmail.com, www.pwjs.pl

Nie wypalaj!

Pomimo licznych apeli i akcji informacyjno-ostrzegawczych o zagrożeniach związanych z wypalaniem traw, co roku trawy płoną. Niestety, również w Bieszczadach nie do wszystkich dotarło jeszcze, że wypalanie traw przynosi realne szkody, a pożytki zeń są iluzoryczne.

Nadal w okresie wiosennym wypalanie traw na łąkach, poboczach dróg, linii kolejowych i na innych terenach zielonych jest częstym procederem. Wielu ludzi wierzy, że poprawia to jakość gleby, jest swoistym sposobem jej nawożenia i użyźniania. Tymczasem pozbawienie gleby szaty roślinnej powoduje przyspieszenie jej erozji i jałowienia. Pozbawiona pokrywy roślinnej gleba jest bezbronna wobec działania czynników atmosferycznych – promieni słonecznych, wiatru, opadów. W płomieniach giną nie tylko suche trawy, ale cały system korzeniowy, flora oraz bakterie i grzyby. Natomiast roślinność, ulegając naturalnemu rozkładowi, użyźnia glebę. Popioły spalonych traw są praktycznie bezużyteczne.

Wypalanie powoduje również lokalne zanieczyszczenie powietrza. Palenie traw w pobliżu dróg stwarza także zagrożenia w ruchu drogowym.

Na dodatek palenie traw jest również groźne z innych względów. W jego wyniku dochodzi do pożarów w lasach i ich otoczeniu. Płonące łąki stanowią też zagrożenie dla siedzib ludzkich – domów, budynków gospodarczych, zakładów przemysłowych itd. Od palących się traw 2 lata temu doszło m.in. do pożaru gospodarstwa w Lesku, lasu w Liskowatym, uprawy świerka w pobliżu Daszówki.

Co roku wskutek tego procederu ginie w kraju co najmniej kilka osób. Już w tym roku w województwie podkarpackim jest pierwsza ofiara śmiertelna. W gminie Dębówiec 7 marca zginął w płomieniach 76-letni mężczyzna. Mężczyzna podczas wypalania trawy zaczął się duszącym dymem i stracił przytomność. Po dłuższej nieobecności domownicy zaczęli go szukać. Gdy go odnaleźli, na jakąkolwiek pomoc było za późno.

a. z.

ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego

EPS
Europejski Fundusz Społeczny

Projekt współfinansowany przez UNIE EUROPEJSKĄ z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa

ZAŁÓŻ WŁASNĄ FIRMĘ !!!

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego zaprasza

Osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą

do udziału w projekcie
pt. „Założ z nami własną firmę”
w ramach Działania 3.5 Promocja Przedsiębiorczości
Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

W ramach projektu oferujemy:

- bezpłatne usługi szkoleniowe - doradczce nt. zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej
- wsparcie pomostowe na pokrycie obowiązkowych opłat (np. składki na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne)
- jednorazową dotację inwestycyjną **20 000 PLN**

ZAPRASZAMY

BIESCZADZKA AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-58, tel./fax (013) 461-21-07, e-mail: biuro@bar-ustrzyki.pl
www.bar-ustrzyki.pl

ROLETY {WOLNOWISZĄCE W ZABUDOWIE}

ŻALUZJE {PIONOWE POZIOME}

SIATKI PRZECIW KOMAROM

SPRZEDAŻ {CZĘŚCI NAPRAWY}

Telefon 013 464 19 12 0 600 29 72 10

PRODUCENT

KARO

Sanok
ul. Jagiellońska 48

BUJAL FILM FOTO

tel. +13 471 14 78, 697 220 195

- *wideofilmowanie i montaż
- *fotografie do folderów
- *fotografie do reklamy